

GŁOS SPOD HORBU

ГОЛОС СПІД ГОРБА

JEDNODNIÓWKA OLCHOWIECKA * Nr 2 * 1996 R. * ЄДНОДНІВКА ВІЛХІВСКА

Drodzy Czytelnicy!

Wydany w roku 1993 pierwszy numer olchowieckiej jednodniówki *Głos spod Horbu* rozslany został przez nas do tych wszystkich dawnych mieszkańców Olchowca, których adresy udało nam się zdobyć. Sądziłyśmy, że tak należy. Spotkała nas za to wielka radość, gdy wkrótce zaczęły nadchodzić do nas listy od wielu dawnych Olchowian. Listy z podziękowaniami, pełne wspomnień, radości z faktu, że Olchowiec żyje, a i bólu i tęsknoty za tym, co dla wielu z nich minęło.

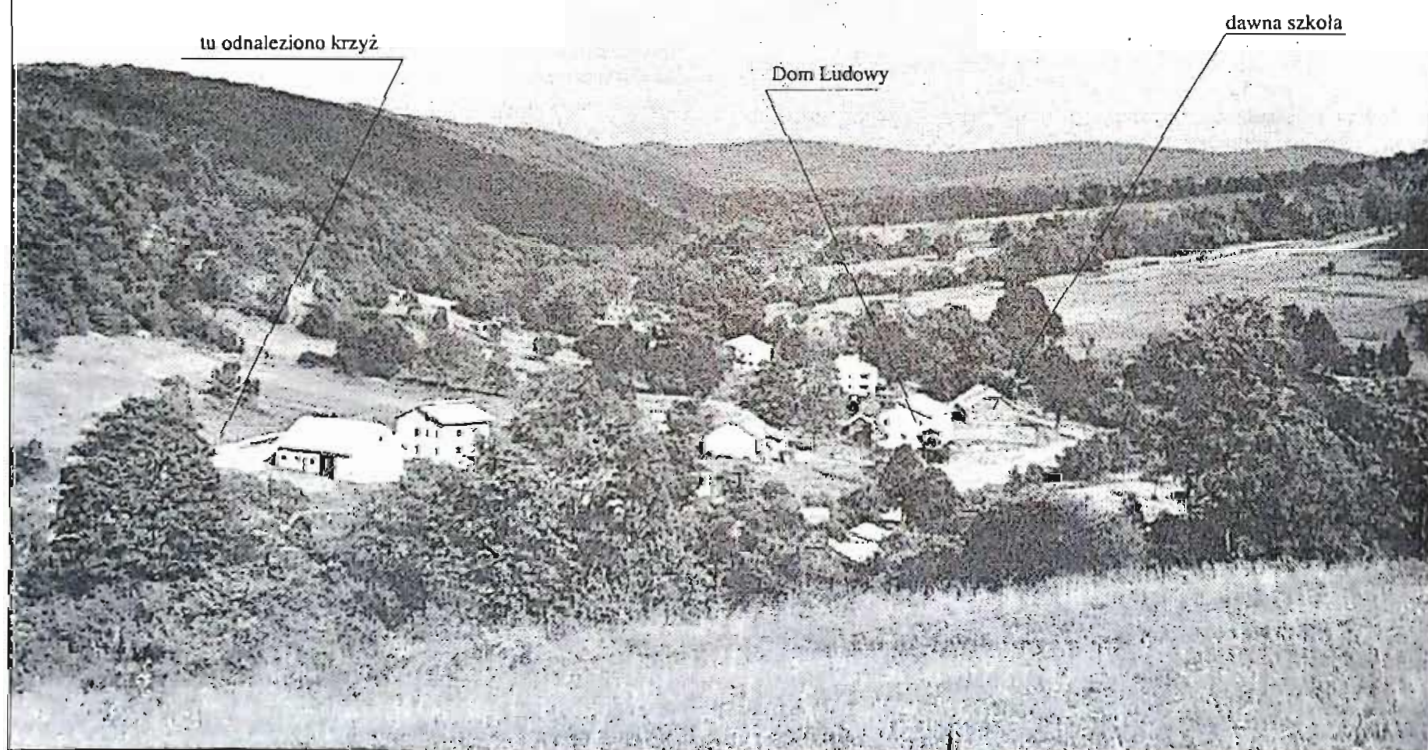
W ślad za listami zaczęli do Olchowca przyjeżdżać licznie dawni mieszkańcy i ich potomkowie, głównie na organizowane obecnie corocznie Kermesse. Pozostawili nam wiele swoich wspomnień.

Дороги читаче!

Виданий в 1993 році перший номер єдnodнівки під титулом *Голос спід Горба*, розосланий zostав брээ Радy Парафіяльну Вілхівце і Товариство Карпацке праві до вшитких давних мешканців Вілхівце, до тих, котрих адреси нам удалося згромадити. Думалиме же так належит зробити. Споткала нас белика радіст як почали надходити листи з подякуваннями, повни wspominkів, падости же Вілховец жиє, а і болу і банубаня за тим што для богато зних минуло.

Вслід за листами зачали до Вілхівце приходити вець давні мешканці і їх синобе і внуки, переважні на Кэрмеші

Widok na Olchowiec z Dryków



Postanowiliśmy wykorzystać niektóre z owych wspomnień i listów do kolejnego wydania *Głosu*. To dzięki Wam, drodzy Czytelnicy, dzięki Waszym opowieściom i korespondencjom, ono powstało. Prezentujemy *Głos* tym razem w wersji dwujęzycznej, po polsku i w gwarcie lemkowskiej, to znaczy tak jak dawniej *besiduwano* w Olchowcu.

Apelujemy do Was, rozsiani po całym świecie, Olchowianie! Wspominajcie dawne czasy, piszcie do nas, a my będziemy starali się Wasze wspomnienia publikować. W ten sposób wspólnie ocalimy dla tych, którzy przyjdą po nas, przynajmniej część tego świata zachowanego jedynie w skarbnicy Waszej pamięci. Postarajmy się wspólnie, aby pamięć o dawnym Olchowcu, jego mieszkańcach, zwyczajach, zabawach, pieśniach dowcipach, legendach i przypowieściach nie zaginęła.

організувани од недавна шторік.

Полишали нам рівнож своїй wspominki. Постановилиме використати некотри wspominki і листи до того номеру *Голосу*. То вам дякувати, дороги Аутори — повстає тот номер. Повстає він тим разом в версії двох язиках, по полски і в гварі лемківській, так, як давно бісидувано в Білхівці.

Апелуєме до Вас давни мешканці Вілхівце — пиште і wspominaйте а будеме ся старті аби указивалися далше колийни номери *Голосу*, аби памят о давних мешканцях та їх звичаях, музиках, піснях, гуморах, легендах і приповідках не загинула!

Дякуєме аутором листів і хоуєме їх горячо перепросити за то, же друкуєме їх листи без запытання о згоду. Вышлизме од

Dziękując autorom listów pragniemy ich jednocześnie gorąco przeprosić za to, że publikujemy je bez zapytania Was wprost o zgodę. Wysłaliśmy jednak z założenia, że wysyłając do nas listy liczycie się z tym, że przeczyta je większe grono osób. Zaś wysyłanie do Was listów z prośbą o zgodę i czekanie na Waszą odpowiedź, spowodowało by konieczność odłożenia wydania Głosu co najmniej o rok.

W tym miejscu musimy wyjaśnić jeszcze jedną rzecz. Otóż listy publikujemy w oryginalnej pisowni, nie zmieniając ani jednej literki w stosunku do oryginału. Czynimy tak z rozmysłem, przede wszystkim z szacunku dla samych Autorów. Zmianianie czy poprawianie ich listów, byłoby naszym zdaniem nadużyciem. W listach tych bowiem odbijają się jak w zwierciadle niezwykle nieraz dramatyczne losy ich autorów. To, że ktoś zmienia pisownię jakiś wyrazów, że wtrąca obce słowa nie jest przecież w tym wypadku błędem, lecz odbiciem tulaczego losu jaki przypał w udziale temu pokoleniu Lemków. Tak więc czytelnicy muszą nam wybaczyć jeżeli w jakimś liście znajda *byn* zamiast *byn*, *perejdemo* zamiast *perejdeme*, *ale* zamiast *ale*, w *odnim* zamiast w *jednim* czy wreszcie *skażem* zamiast *powim*.

Towarzystwo Karpackie

Uwaga!

Przy pojawiających się w tekstach nazwiskach Olchowian, zarówno autorów listów i wspomnień, jak i innych nazwiskach dawnych i obecnych mieszkańców, wymienionych w tekstach artykułów podajemy za nazwiskiem, w nawiasie numer gospodarstwa, skąd dana osoba pochodziła, zgodnie z wykazem gospodarstw, umieszczonych w 1-szym numerze *Głosu spod Horbu* z roku 1993.

Szanowne Towarzystwo Karpackie!

Szanowny p. Andrzej Wielocha!

Pisze do Was Anna Kowalczyk z Ukrainy.
Serdecznie dziękuję za gazetę Głos spod Horbu.
Krótko o nas:

Ojciec — Mytro Barna z Polan, mama — Anastazja Toropiło (81) z Olchowca. Żal, że mama zmarła. Ona by się cieszyła, że Olchowiec, taka mała grupa mieszkańców, ma swoją cerkiew, powraca do dawnych zwyczajów, dobrze gospodaruje.

Niedawno, w roku 1993 byłam w Olchowcu i w Polanach. Pokłoniłam się mojej ziemi, gdzie się urodziłam, gdzie pochowany jest mój dziadek, babcia, brat, siostra. Przywiozłam mojemu ojcu grudkę ziemi z jego pola. On mnie o to prosił.

Rodzona siostra ojca mieszka w Australii. Bardzo za nim płacze, że już się nigdy nie spotkają.

Zbieram adresy mieszkańców z Polan i Olchowca.

Jeszcze raz dziękuję za Waszą pracę przy redagowaniu gazety o Olchowcu. Życzę Wam dużo zdrowia, szczęścia, Wesołych Świąt.

Niech Wam Bóg pomaga.

Anna Kowalczyk (81) Ukraina

W pierwszych słowach mego listu,
niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Drogi Mikołaju*.

Bardzo serdecznie dziękuję Ci za Twój trud, za to, że o nas pamiętałeś i wysłałeś nam gazetę [*Głos spod Horbu*], którą tak uradowana czytałam, bowiem przypomniałam sobie wszystkie nasze góry, szczyty, pola — jak się one nazywały i zadumałam się nad tym, jak ja tam wyrosłam, jak się naśpiewałam po Opasańcach**. A teraz, choćby się chciało niekiedy pojechać do Was w gości, to trzeba się o to mocno natarać. Zrobili by, tak jak u Was — jeden paszport i można jechać na Słowację bez wizy. I u nas mogli by tak zrobić, choćby tym, którzy się tam rodzieli, żeby mogli pojechać w gości do rodziny. A tak to tylko zrobili [dobrze] dla handlarzy ze wschodu.

U nas śniegu nie ma ale i ciepła nie ma. Nie ma u nas nic nowego, wszystko po staremu.

Na tym kończę swoją rozmowę z Tobą, jeszcze raz dziękuję Ci bardzo za gazetę.

Pozdrawiamy Ciebie, Mikołaju i Twoją rodzinę bardzo mocno i serdecznie. Pozdrów wszystkich Olchowian.

Ojczyzna — Łemkowszczyzna
Twój rodzinny kraj dziecięcino
kędzy spojrzysz okiem
lasy, łąki, pola
i ten zielony gaj
to wszystko dziecięcino
wszystko twój rodzinny kraj!

Do zobaczenia

Ewa Fedak — Kuszwarowa (7) Ukraina

* List do Mikołaja Gabło, Przewodniczącego Rady Parafialnej

** Opasańce — nazwa łąk pod wierchem Baranie

takiego założenia, że Wy пишucie listy do nas byliście pewni, że toty listy budú čitani čerez širše grono luděj. Zas vysyłania do Vas listiv z prohaním o zgodu i čekania na Vašu odpovid zmusilo bi nas do odloženia vídania Głosu najmėnše o рік.

I mu musume vjasniti taku rič. Otuz listy publikujeme v oriđinalni formi, ne zmiňajucí ani odnoj litery. Činime tak z rozumom prede vžitím z šačunkom dla samich auctoriv. Zmiňaja ci popravľania iř listiv bude ne vporjadku do auctoriv. V listach tıx odnivaються jak v zerkali nezvyčli neraz heroični losy iř auctoriv. To že xtos zmiňat pisovnu jakus tam vyraziv, že dodas inši slova, neest v tiľm vıpadku bludom, leš odbytia tuľachogo losu jakij pripav tomu pokolińu Lemkiv.

Tak naši Čitači musjat nam probačit jak najdut dajky pošylki v listi: buv zamiť byv, perejdemo zamiť perejdeme, ale zamiť ale, v odniľm zamiť v odniľm, čí vreštĩ skažem zamiť novim.

Товариство Карпацке

Увага!

При назвискях, виміненях в тім номері, зарівно ауторів листів і вспоменъ як і інших назвискях давних і місцевих мешканців виміненних в текстах артикулів подаєме в навясї номер господарства (роду) оджал тота особа походила, або походит, згідно з биказом господарств, умічених в 1-шім номері *Голосу сїд Горба* з 1996 р.

Шановне Товариство Карпацкіе!

Шановний П. Андрей Вієлоха!

Пише до Вас Анна Ковальчук з України.
Сердечно дякую за газету Голос спид Горба.
Коротко про нас.

Отец — Борна Митро з Полян, мама — Торопило Анастазіє з Вільхівця. Жаль, же мама померла. Она би ця тишнїва, же Вільховяни — така мала група людей, маюť церкву, вертаюťся до давнїх звичаїв, добре господаруюť.

Недавно в 1993 р. я була у Вільхівці, в Полянах. Поклонилаця мой землі, де ця народива, де ноховани дїдо, баба, брат, сестра. Свому вітьцю привезва грудку землі з його поля. Він мене просив.

Рїдна сєтра вітьця жие в Австралїї. Дуже за нею плаче, же ніколи ся не стрїнут. Я збирам адреси людей з Полян, Вільхівця. Ще раз дякую за вашу работу по редагуваню газети про Вільжовец. Жичу мїцного здоровля, щастя, вєсїлїх свят.

Най Вам Бог помагас.

Анна Ковальчук (81) Україна

Perszy słowa moho lystu
Ślawa Isusu Christu!
Dorohoj Mykołaj*.

duże serdeczni ja tobi diakuju za twij trud szoty za nas pamiatav i wysław jes nam hazetu, kotru ja taka cziłaťa bom sobi napomnuła wszystkie naszj hory verchy polia jak sia nazywały i wszystko mi przyszło do dumky jak ja tam, wyrosła jak jem sia po opasańciach ** naśpiwała a teper choc by chotiw dakoly poichaty do was w hosti ta tak treba sia staraty. Zrobły by tak jak u was maie jeden pasport i może ichaty na słowaky bez wizy. I u nas by tak zrobły choc tym chto sia tam rodow żeby mih poichaty w hosti do Ridnych, ato zrobły dla tych handliariw wychodu.

W nas sniha nema ale i tepla nema. Nema wnas nycz nowoho wszystko postaromu natim kińczu swoju besidu stobow, iści ras ti duże diakujeme za hazetu

I pozdrawiam tebe Mykołaj i stwojow rodynow duże myło ta serdeczni. Pozdorow wszystkich wilchowianiw.

Otcyzna — Łemkiwszczyzna
Twij ridnyj kraj dytyno
kady hłanesz okom
lisy, luh, polia
i tot zelenyj haj
toto wszystko dytyno
wszystko twij ridnyj kraj!

Dozobaczenia

Fedak Ewa — Kuszwarowa (7) Україна

* Лист го Миколая Габло — Голоби Парофїальної Радн

** Опасанці — лука під вершком Баранім

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mikołaju*, posyłam Tobie dwie kartki o Olchowcu do wojny, o nazwach terenowych do czasu komasacji i po komasacji.

Nie wiem, co ty uczynisz, ale daj przeczytać temu panu, który opracował *Głos spod Horbu*, bo on nam powiedział, że my mało piszemy o dawnym życiu rodzinnym, wiejskim i kulturalnym w Olchowcu do czasu wojny.

Olchowiec do i po komasacji w roku 1935

W nawiązaniu do gazety Towarzystwa Karpackiego p.t. *Głos spod Horbu* z dnia 22.V.1993 roku. W gazecie zamieszczono artykuł o nazwach terenowych Olchowca. Chciałbym również napisać o tych nazwach. Popatrzmy najpierw jaki był Olchowiec do czasu komasacji.

Cerkiew i cmentarz



Cały Olchowiec skupiał się w jednym miejscu, u zbiegu potoków płynących z Wilszni i z Ropianki. Pola każdego z gospodarzy, jak również pastwiska, łąki kośne, działki leśne, były porzucane w wielu miejscach. Po komasacji, kto chciał lub miał mało pola przesiedlał się w różne miejsca olchowieckiej okolicy i tak powstała nazwa Kolonia.

Miejsca, gdzie przenoszono gospodarstwa nosiły nazwy: Kolonia, Za Horbem, Na Dobańcach, W Rikach, Na Beskidzie, Pod Wilsznią, Pod Sukowatcem, Pod Ropianką, Na Drikach itd.

Pomówmy teraz o nazwach terenowych** Olchowca. Zaczniemy od Beskidu. Z Beskidu spływał Oreniczyn Potok. Tak do komasacji, jak i po komasacji, woda szła z lasu Hutysko, poprzez Kolonię do Olchowca. Od Potoku Oreniczego był Kamiennik, który dochodził do granicy słowackiej. Od Kamiennika do Kurego Wierchu Wilszniańskiego były Kupyny Olchowieckie i Kupyny Wilszniańskie. Rozdzielała je struga wody schodząca z Beskidu przez Moczarnie do Wilszni. Dlatego nazywały się Kupyny, bo było tam wiele mrowisk.

A jakie zdarzenia i przypadki miały miejsce na Beskidzie koło słowackiej granicy? Po pierwsze, na olchowieckim gruncie przy granicy spotykali się pasterze z Olchowca z pasterzami z Szarbową***. Ale spotykali się nie tylko pasterze. Były i inne spotkania. Były spotkania państwowe i wsiowe czy gromadzkie. Na przykład Bajtkowa**** baba spotykała się na granicy ze swoją córką, która była wydana na Słowację.

Olchowiecki Beskid był centralnym miejscem wspólnoty ze Słowakami pod względem kulturalnym, turystycznym i pogranicznym. Ale Beskid był również ważnym obiektem z innej strony: geograficznej. Otóż, jak byłem w Świdniku, to się bardzo zdziwiłem, jak zobaczyłem, że woda w rzece nie płynie na zachód, lecz na wschód. Okazuje się, że wody spływające z Beskidu rozdzielają się na dwoje. Olchowieckie wody płyną do Olchowca, a z drugiej strony granicy Beskidów Szarbowskich płyną do Szarbowy.

Beskid jest i był wojennym punktem strategicznym zarówno podczas pierwszej jak i drugiej wojny światowej. A teraz poznajmy, co Olchowcowi dała komasacja. Ci gazdowie czy gospodarze, którzy przenieśli się na kolonię, mieli pola obok swojej chaty, naprzeciwko swojego domu. Zarówno pola orne, jak i pastwisko, łąki kośne czy las były w jednym miejscu.

Gazdowie, którzy pozostali we wsi w Olchowcu, mieli swoje pola w czterech lub w trzech miejscach, każde w innym kierunku. Weźmy na przykład gospodarza Krawca o przydomku Orenycz, który miał pole na Beskidzie, łąki kośne i pasne na Kupynach i Orenycznym Potoku a orne pole pod Brodowym Wierszkiem.

Krowy i owce trzeba było gnać z Olchowca na łąki aż na Beskid. Ale to był tylko jeden kawałek jego pola. Drugi kawałek miał na Drikach, trzeci na Szczobie a czwarty na Jasieniowie. Podobne rozdrobnienie pól mieli wszyscy gospodarze z dołu, którzy nie przenieśli się na Kolonię.

W Olchowcu były dwie rzeki. Jedna rzeka wypływała z Wilszni a druga z Beskidu i Opasańców. W rzece baby prały płótno i odzież a także pily tę wodę, kiedy nie chciało im się wyciągać wody ze studni. Pojono również tą wodą bydło. Trzeba też powiedzieć, że gospodynie same wyrabiały płótna różnorakiego rodzaju i z różnych surowców,

Sława Ysusu Christu!

Mikołaju* ja tobi posyłam dwie kartki. pro wilchowec do wojny, pro ternenowi nazwyska do komisacyj i po komisacyj.

neznaju szto ty skażesz, no dasz pocitaty Panu, chto pysaw *holos spid horba* bo win kazaw szto my mało napysaly pro dawne zytia rodynnoho, sylskoho y kulturnocho w wylchiwcy do wojny.

Wilchowec do i po komysacyj w 1935 roku

spowodu hazety Towarystwa Karpatskie pod nazwoj *holos spid horba* ot 22.V.1993 roku. hazeta howoryt o nazwach terenowych Wylchiwec. to y ja napyszu de szto pro nazwy. Ale persze posmotryme jakyj buw wilchowec do komisacyj. to wilchowec buw w odnim miscy w kupi, kolo wody jaka yszla yz wylśni i yz ropianky. Pole každoho buło po wsiakych misciach w okolicyach wilchiwskoho, jak omoho pola, tak y pasowyska y sinokosa, y drow lisowych.

Po komysacyj, chto chotiwo abo chto maw mało pola, to peresetytsja w ryznych misciach okolicy wylchiwskych, y tak nastala nazwa kolonia.

misce de byly pereneseni doma, nazwu dostalo kolonia, za horbom, na dobianiach, w rikach, na beskid, pid welsznow, pid sukuwatcom, pid ropiankow, na drikach y t.p biwsze.

A teper my perejdmo o nazwach** na polach wylchiwce. nacneme yz Byskida. na Beskidi buw Orenyciw potik jak do komisacyj tak y po komasacyj, woda yz lisa z hutyska yszla czerez Kolonou do welchiwce, ot potoka Orenycinoho buw Kaminnyk y tiahnuwsia do hranyci slowackoy, ot Kaminnyka do Kurywriaha welśniańskoho byly kupyny wilchiwsky y kupyny wylśniański. A jch rozdilała fecija wodu, jaka iszla yz Beskida do mociarnocho do welśni. Kupyny nazywały sia tomu szto buło duże kupok z muriankami. A teper jaki podij, abo slučaj prochodyły na Beskidi, kolo slowackoy hranyci. Po persze pastuchy yz wylchiwce, tak jak pole wylchiwskie buło pry hranyci, to y pastuchy yz szarbowy*** razem schodytsia. Ale ne tem pastuchy mały striciu miż soboju. Ale y druhy wstrici byly. Jak państwowi wstrici tak y selski, albo hromadski. naprymir Baba bajtkowi**** stricaly na hranyci swoju dočku jaka buła oddana na slowakach.

Beskid welchiwskij buw kulturnym turystycznym y pohranycznym centrom, albo obiektem spilnoty yz slowakami. Ale Beskid buw ważnym yz inszoy storony, heohrafienoy. napryklad, jak ja buw w Swynnyku, to ja zdywuwałsia, y buło mi dywno, čom w Swynnyku woda ne teče na zahid, a na shid. Okazujetsja, abo wychodyt szto beskidni wody rozdilajutsia na dwoje, welchiwsky wody tečut do welchiwce, a zdruhoy storony hranyci beskidil szarbiwskych tečut do Szarbowy.

Beskid nachodytsia abo nachodylsia wojennym stratchicnym obiektem, jak w perszu switowu wjnu, tak y w druhy switowu wjnu.

A teper uznajem szto dała komysacyja dla Wylchiwce. toty Gazdowe abo hospodari, szto wyjały na koloniu, każdy maw pole kolo hyży, y protiv swojoho doma, jak orne pole, tak y pasowysko, y sinokos, y lis to buło w odnomu miscy.

Dawna szkoła



A Gazdowe toty szto tyszyly sia w seli w Wylchiwcy, to mały pole w ciotyroch abo y w trioeh misciach, kożne yz nych w inszomu misci. wozmem na prymir Gazdu Orenycia Krawcia, to win maw pole na Beskidi, luhy kupyny y orenyciw potik, dla sina y pasowyska, y tam orne pole na beskidi pid Brodowym werszkom. to treba buło hnaty chudobu yz wilchiwce aż na Beskid. Y tak to buw jeden uciastok pola. druhyj uciastok na drikach, 3-tij na čioibi, a 4-tij w Jasenowi. tak podobno totu y druhy mały, jaki ne piszly na koloniu.

W Wilchiwcy byly 2 riky. Odná rika yz Wylsni, a druha tekla yz Beskida y yz Opasancy. W rici praly baby polotno y lachy praly, y wodu pyły koły ne ochota buła yty do studni wytiahnuty, y chudobu napawaly yz rik. no treba skaży szto polotno ryznoho sortu, abo ryznych materyjaliv, tonke y hrube samy robyły, mały wersztaky, abo nazywany

4
cienkie i grube. Wyrabiali je na domowych warsztatach — krosnach.

Co upiększało wieś Olchowiec? Piękne i czyste, kamieniste rzeki, źródła, których było wiele po okolicy. I wspaniałe widoki z okolicznych szczytów.

Przejdźmy teraz aż pod Baranie na Opasance, Ryskaniną Polankę, za Brodów Wierszek, na granicę słowacką. I co tam zobaczymy? Takie stworzone przez Boga piękno, które aż trudno opisać. Takie wspaniałe cisy, jawory, klony, jesiony, buki, jodły i inne szlachetne drzewa. Ja myślę, że takich wspaniałych wysokich drzew nie ma ani w Polsce ani na Ukrainie.

Tak więc napisałem o Olchowieckich górach i gospodarstwach jakie były po komasacji od 1935 roku do 1939 roku.

Napisał dawny mieszkaniec wsi Olchowiec

Dymitr Krawiec (34) Ukraina

-) list pisany do Mikołaja Gabły, Przewodniczącego Rady Parafialnej
-) czytaj również artykuł „O czym mówią nazwy terenowe” w: *Głos spod Horbu* 1993 r.
-) Pierwsza wieś za granicą słowacką zamieszkała przez Rusinów.
-) Bajtko, to przydomek rodzin Jana Skorodyńskiego (30) i Mikołaja Morjaka (73).

krosna.

Szto ukraszalo selo wilchowec hardy y cisti kamenysti riky, studenky, a ich buło duże po polach. I duże hardyj Karpatskij wyd okołyć hirszych.

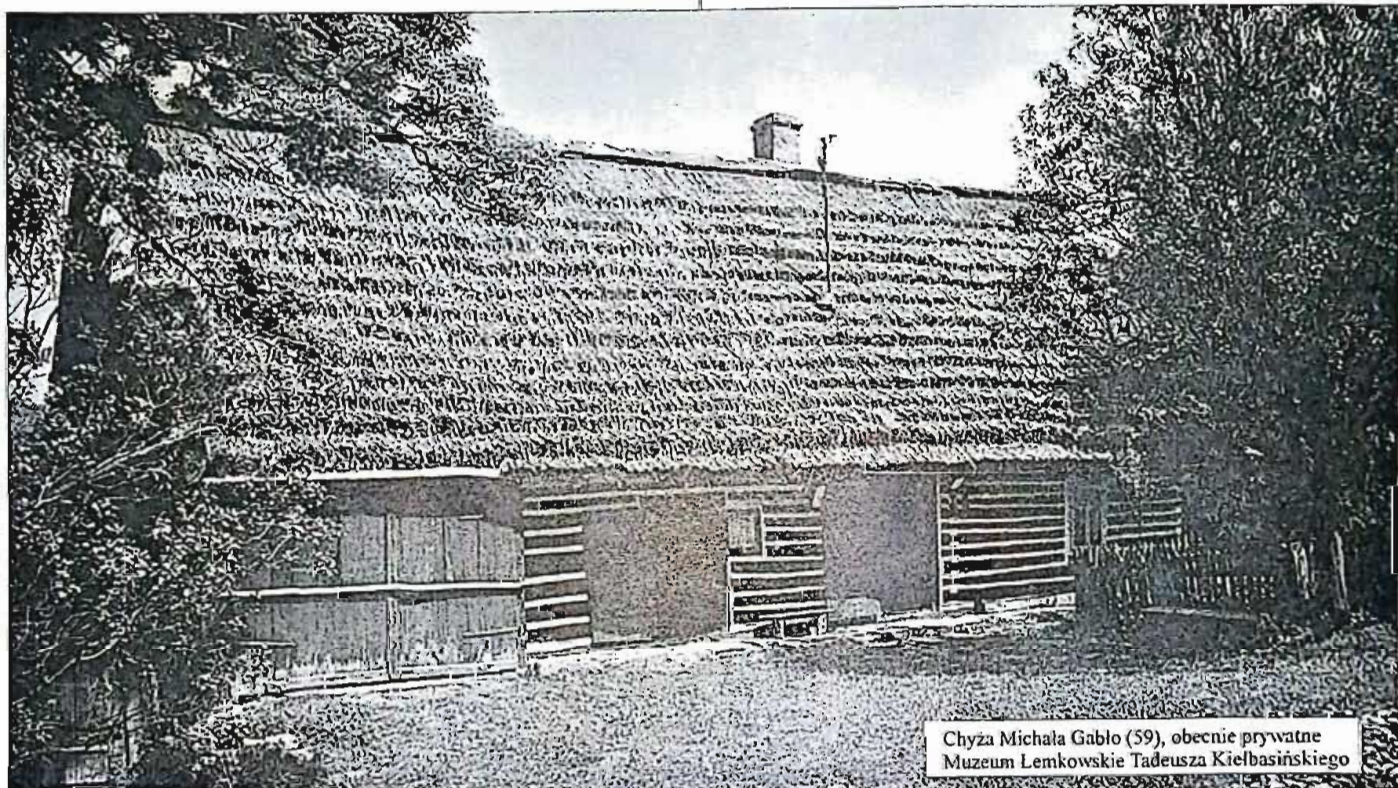
My perejdemo teper aż pid Barani do Opasanciw, ryśkanynu polanku, za brodiw werszok, po hranyciu słowacku, y szto my tam budem wedity, to tam taka krasota szto Boh stworyw, trudno opystaj. Tam taki krasowy tisa, Jawir, Kłynyk, Jasen, Buk, Jalyci, y druhi kosztowni derewa y porody derew rıznych. Ja dumaju, szto wysotnych porod derew ne najty ny w Polsci, any na Ukrajini.

Y tak ja napysaw pro Wilchiwskich horach y hospodarkach, jaki buły po komasacyj 1935 r po 1939 roku.

Pysaw dawnij żytel sela Wilchowec

Krawiec Dmytryj (34) Україна

-) Лист го Миколая Габло — Голоби Парафіальної Ради
-) Читай ривнож артикул „О чим вказуют назви теренови” в *Голоси спід Горба* з 1993 р
-) Перше село за храницом словачком, заселено руснаками
-) Байтко — призвище родин: Яана Скородинского (30) i Миколая Моряка (73)



Chyża Michała Gabło (59), obecnie prywatne Muzeum Lemkowskie Tadeusza Kielbasńskiego

Po co sprzedajecie szkołę?! •)

...I mam jeszcze do Was taką sprawę... [list pisany do Anastazji, córki Michała Gabło (59) — red.]. Przeczytałam w *Głosie spod Horbu*, za który bardzo dziękuję, że panowie chcą sprzedać naszą szkołę! Zapłakałam z żalu, bo tak nie można! Tak mi się bardzo jej żal zrobiło bo przecież to nasi ojcowie z takim trudem ją przed wojną budowali i cieszyli się bardzo, że dzieci z Olchowca beda mogły uczyć się we wsi. A powiem Wam, jak to było, bo może już zapomnieliście, jak to nasi dziadowie i ojcowie chodzili na Słowację, jeszcze przed pierwszą wojną światową, do Szarbowia i innych wiosek, gdzie nasi mieszkali, to widzieli tam, że ludzie czytają gazety i napisy na sklepach, że umieją pisać. Było im przykro i wstydziło się, że oni sami nie umieją czytać ani pisać. Wtedy zapragnęli, żeby była szkoła w Olchowcu.

Bardzo ciężko budowali nasi ojcowie tę szkołę. Każdy sprzedal krowę, żeby dać pieniądze na materiały. Dawali również swoją pracę.

A po ukończeniu budowy szkoły było duże święto. Było jej poświęcenie i wszyscy się bardzo cieszyli. A Wy teraz chcecie szkołę sprzedać. Nie sprzedawajcie jej! Tu powinny się uczyć wasze male dzieci ze wsi. Sami piszecie, że wieś się rozwija, że jest proboszcz we wsi, że będzie lepiej u Was.

Ja już jestem stara. Nie wiem czy wrócę odwiedzić Olchowiec. Z Australii daleka droga. Ale jak bym przyjechała, to bym chciała jeszcze tę szkołę zobaczyć.

Anastazja Szach (Romańczak) (59) Australia

•) tytuł pochodzi od redakcji

По што продаєте школу?!*)

Ищи мам до Вас малу справу... (лист писани до Анастазії, дочки Михала Габло (59) — ред.). Я прочитала в *Голоси спід Горба* за котрый барз дякую, же панове хочат продати нашу школу! Заплакалам з жалю бо так не трба! Так мнє жаль зробило, бо нашы баткы так тяжко будували перед войной и барз тишылися же діти з Вилхивця будут могли вчиться в сєли. А повим Вам як то було бо може Вы юж забулы як нашы дідове i відцове ходыли на Словакы щи перед першу війну до Шарбова и уиных сєл де нашы мешкали, то видыли там што лоде читают газеты и напысы на скєпах, знають пысаты, то было им прыкро и встыдно же они не знають читати ани пысаты, товди запрагнули жебы в Вилхивчи була школа.

Так тяжко нашы відцове будували, каждый продал корону, жебы дати на матернали, давали дуже власной работы. А потим як школу скинчили велике свято, посвячєния и пышкы барз мишылися. А вы тепєр хочємє школу продаты. Не продайте єї! Ту повинны вчиться вашы малы діты зо сєла. Самы пышєтє, же сєло розвиватєся, єст свящєнник и же будє лєпшє. Я стара, не знам ци даколы вернуся до Вилхивчє одицигы, ч Австралий дєлєка дєрога. Алє якбы прийжала то хотєлєбым ищи видигы школу.

Шах Анастазя (Романчак) (59) — Австралия

•) tytuł wst. redakcyjny

До 1989 року життя społeczne i religijne na Lemkowszczyźnie biegło przyczyszonym rytmem. Toczyło się ono w bardzo ograniczonym wymiarze na marginesie istniejących organizacji i oczywiście wewnątrz cerkwi. Jedynym widocznym przejawem życia społeczności lemkońskiej były *Watry*, występy *Lemkowyny*, a dawno temu *Iskorek* z Hańczowej. Rzadko prezentowano dorobek kultury lemkońskiej w ramach festiwalu kultury ukraińskiej.

Po roku 1989 nastąpiło wyraźne ożywienie wszelkich form życia kulturalnego i religijnego. Powstało szereg nowych parafii greko-katolickich, powołano do życia nowe organizacje społeczne Lemków, nowe zespoły regionalne na Lemkowszczyźnie i na *czużynie*.

I w małym Olchowcu nastąpiły wyraźne zmiany. Odrodził się



dawny zwyczaj organizacji świąt parafialnych, odpustów — kermeszy, przypadających w dniu święta patrona tutejszej cerkwi, św. Mikołaja (22 maja).

Obecny kermesz jest może trochę inny od tych dawniejszych, bardziej unowocześniony.

A nie zaczęło się to tak od razu. Jeden z mieszkańców Olchowca, nie żyjący już dzisiaj, Wasyl Toropila, mawiał kiedyś do mnie:

— *Pane, dawne kermesze u nas w Olchowcu, to były piękne święta. Była piękna Służba Boża, było dużo księży z okolic, były kramy, piwo, ludzie się bawili i cieszyli. A teraz? Tylko Służba Boża i do domu! Żeby coś zrobić, by taki kermesz powrócił. Chciałbym dożyć...*

Nie dożył. Ale myśl, którą rzucił zakiełkowała.

Pierwszy kermesz — ten swoisty powrót do tradycji — odbył się w roku 1991, zorganizowany przez Radę Parafialną Olchowca przy życzliwej pomocy ówczesnego proboszcza Jana Pipki oraz Towarzystwo Karpackie. Początki były dość trudne, stopniowo jednak organizatorzy wraz z nowym proboszczem ks. dziekanem Julianem Kraweckim nabrali doświadczenia a uroczystości stały się coraz okazalsze. Współpraca z Towarzystwem Karpackim trwa nadal.

Jak wyglądały te ostatnie, odnowione kermesze?

Poza uroczystymi nabożeństwami, z udziałem wielu księży greko-katolickich — raz nawet samego ks. biskupa Jana Martyniaka — i zaproszonych księży rzymsko-katolickich a także chórów (m.in. chóru Zespołu *Lemkowyna* ze Lwowa czy Zespołu *Kyczera* z Legnicy), odbyły się następujące imprezy:

I. Odczyty

1. *Lemkowski strój ludowy dawniej i dziś*, Urszula Janicka-Krzywdka, etnograf z Muzeum Etnograficznego w Krakowie
2. *Ikona jako Sacrum*, Jarosław Giełza z Muzeum Etnograficznego w Łańcucie

II. Wystawy

1. Wystawa zdjęć strojów ludowych z Lemkowszczyzny (ok. 50 fotogramów)
2. Wystawa *Zabytkowe cerkwie drewniane na Lemkowszczyźnie* (60 fotogramów i kolorowych reprodukcji)
3. *Olchowiec 1939 w naszej pamięci* (plansza obrazująca stan zagospodarowania Olchowca w 1939 r., wykaz gospodarzy Olchowieckich, dokumenty z lat 1913-1939, fotografie rodów Olchowieckich i starej zabudowy, wykazy mieszkańców rozproszonych po świecie w wyniku przesiedleń i „Akcji Wisła”). Wystawa prezentowana dwa razy.

До 1989 року життя культурне і релігійне на Лемківщині точилося тихоньким ритмом. Тоїлося оно в середині середовища і в середині церкви. А вудочним на той час були тільки Лемківски Ватру, виступи ансамблю Лемковина, Іскерок з Ганчової, рідше на лемківських і українських фестивалах.

По року 1989 наступило дуже оживлення wszelkich форм життя культурного і релігійного. Повстало пару парафій греко-католицьких та покликано до життя нови суспільні гуртки Лемків, повстали нови регіональні гуртки пісні і танця на Лемківщині та і на *чужині*.

І в маленькому селі Вілховець поступили великі зміни. Зачався одраджати давний звичай свят парafіальних — кермешу, припадаючи в день 22 травня. Патроном тойже церкви, с святим Миколаєм.

Звичай може тепер с кус інший як був давно, кус якби різноракий. І так почалося оживляти і ставати на хоги. Але не от раз. А было то так. Нежнучі юж мешканец Вілхівце, Васил Торопила гварив до мья давно:

— *Пане, давни кермеші в нас в целі, то были барз гарди свята. Была прикрасна Служба Божа. Было пару священників з околи, був крам та пибо, луде ся бавили і тішили тим життьом. А тепер? Лем Служба Божа і далше ич. Жеби дашто зробити, жеби такий кермеш повернувся. Хотівбим дожити...*

І сднэк не дожив. Але його мисель, шмарена, зишла і росне. Перший кермеш, тото навершеня до давних звичайв, одбылся в роци 1991, організубаний головно через Раду Парafіальну Вілхівце, священника Яна Піпка, з помочов Товариства Карпатского. Початки были дость трудни але помали організатори з вілхівском священником Юляном Кравецким робили то свято штороз ліпшим. Вспівпраця з Товариством Карпатским с надаль.

Як вигладали останні кермеші в Вілхівце? Поза урочістима Службами Божи́ма (в тим двакроч в асисти ансамблі *Лемковина* зі Львова і раз ансамблі *Кичера* з Легниці), а на однім был о. владика Ян Мартиняк а і пару о.о. греко-католицьких та римокатолицьких. Одбилися також инши цікави товариски вступи:

I. Одчиті

1. *Лемківський стрій лудавий давно і гнес* — Уршыла Яніцка-Кривда, стипграф з Музеум Етнографічного в Кракові.
2. *Ікона яко Сакрум* — Ярослав Гемза з Музеум в Ланцуті.

II. Вистави

1. Вистава фотографій строїв лудових з Лемківщини (около 50 фотографій).



2. Вистава *Забиткови церкви деревляни на Лемківщині* (60 фотографій і колорових репродукцій)
3. Вистова *Вілховець 1939* — в наші напмяти (мапа вказуюча стан загорід в 1939 р., спис газдів Вілхівце в 1939 р. документи з 1913-1939 року, фотографії фамелій Вілхівце, старої забудови села з перед 1939 рока, списи мешканців розшмаренух по світі в току пересідлнь і Акції Вісла. Виставка та была презентувана 2 рази.
4. *Вілхівски кермеші* — колорови фотографії з 1991-1995 року, також презентувани 2 рази.

4. *Olchowieckie kermesse* (kolorowe fotogramy z lat 1991-1995). Wystawa prezentowana dwa razy.

5. Wystawa *Nie umrę a żyć będę i opowiem dzieła Pańskie* (dokumenty świadczące o dyskryminacji ludności łemkowskiej i kościoła greko-katolickiego po drugiej wojnie światowej, ikony, rzeźby).

III. Koncerty

1. zespołu *Wershowyna* z Warszawy
2. zespołu *Orkiestra pod wezwaniem Św. Mikołaja* z Lublina
3. zespołu *Kyczera* z Legnicy
4. zespołu *Lemkowyna* ze Lwowa (2 razy)
5. zespołu z Niżnej Polanki
6. Julii Dosznej z Łosia
7. zespołu *Saba* ze Słowacji (2 razy)

IV. Wydawnictwa

Z okazji trzeciego kermeszu w 1993 roku wydano jednodniówkę *Głos spod Horbu*, w wysokim, jak na Olchowiec, nakładzie 1000 egz. Gazeta była sprzedawana podczas kermeszu, rozesłano ją również wszystkim dawnym mieszkańcom Olchowca, wszystkim tym, których adresami organizatorzy dysponowali.

V. Konkursy

Przeprowadzono trzy konkursy na najpiękniejszy strój lemkowski, kobiecy i męski. Zdobywcami nagród i wyróżnień byli (w.g. lat):

- Maria Toropiła (59), Olchowiec
- Roman Gocz, Zyndranowa
- Magda Skalska (35), Hańczowa
- Ela Gabło (59), Olchowiec (dwukrotnie)
- Anna Toropiła (62) Olchowiec
- Jan Toropiła (62) Olchowiec
- Julia Doszna, Łosie
- Mikołaj Gabło (59), Olchowiec
- Luba Reheta (7), Ukraina
- Paraska Borniak (65) Ukraina

VI. Sprzedaż książek i wydawnictw o Łemkowszczyźnie prowadzono podczas wszystkich kermeszy.

VII. Zabawy taneczne

Począwszy od roku 1992, na zakończenie kermeszowych uroczystości odbywały się zabawy taneczne w Domu Ludowym. Bawili się prawie wszyscy mieszkańcy Olchowca oraz goście i turyści, którzy zawitali na kermesz. Bawiono się przeważnie do białego rana.

VIII. Sponsorzy kermeszy

Koszty organizacji imprez kermeszowych nie były wysokie i zamykały się zawsze kwotą od kilku do kilkunastu milionów starych złotych. Składały się na nie przede wszystkim koszty przyjazdu zespołów, nagrody w konkursach i symboliczne wynagrodzenia dla artystów i prelegentów.

Głównymi sponsorami kermeszy byli:

Ministerstwo Kultury i Sztuki



Gospodarze przed cerkwią

- Parafia Greko-Katolicka w Olchowcu
- Fundacja im. Stefana Batorego
- Burmistrz Miasta i Gminy Dukla
- Firma ARS z Krosna
- Towarzystwo Karpackie

Sądzę, że następne kermesse w Olchowcu będą jeszcze lepsze i ciekawsze, że miejscowi Olchowianie i zaproszeni oraz nie zaproszeni goście będą się bawić jeszcze huczniej, to znaczy tak jak na kermesz przystało.

A mam nadzieję, że wspomną jak ich dziadowie i ojcowie obchodzili dawniejsze kermesse, dla nich na pewno radośniejsze i weselsze, bo przecież były kermeszami ich młodości.

Tadeusz Kielbasiński

5. Wystawa *He umru a žiti budu i opovim dila Pańskie* — dokumentu дотичили дискримінацій людности лемківської і церкви греко-католицької по другій війні світової, ікони і рижби).

III. Концерти

- ансамблю *Верховина* з Варшави
- ансамблю *Музика сьв. Миколая* з Любліна (два рази)
- ансамблю *Кичера* з Легниці
- ансамблю *Лемковина* зі Львова (два рази)
- ансамблю з Нижньої Поланки (Словація)
- Юлій Дошні з Лося
- музики *Саба* (Словація) (два пари)



Modlitwa na cmentarzu

IV. Wydawnictwa

3 нагоду 3-го кermешу (1993 рік) wydano єдноднівку *Голос спід Горба*, з великом як на Вілхівце накладом — 1000 штук. Поза тим виданієм проданим на кermеші, розослано також до давніх мешканців Вілхівце, там де малиме адреси.

V. Конкурси

Препровадзено 3-ей конкурси на найкращий стрій лемківський жіночі і муский. Нагородзєня і виружєня отримали:

- Маря Торопила, Вілховец (59)
- Роман Гоч, Зиндранова
- Магда Скалка (35) Ганьчова
- Элжбєта Габло Вілховец (59) (два рази)
- Анна Торопила, Вілховец (62)
- Ян Торопила, Вілховец (62)
- Юля Дошна, Лосє
- Миколах Габло, Вілховец (59)
- Лубов Рєгєта (7) Україна
- Параска Борняк (65) Україна

VI. Продаж книжок і часописів о Лемківщині провадзєно на вшитких кermєшах.

VII. Музика танцювальна

Почавши од 1992 року на закінчєня урочістости кermєшєвих одбєвалися шторік музики і танцї в Домі Лудовім. Бавилися праві вшитки мешканцї Вілхівцє а також запрошені гості і ьтуристи, котри завитали на кermєш. Бавлєноєя праві завшє до білого рана.

VIII. Спосорси кermєши

Кошти організації тих імпрез не були збыт високі і замикалися в сумі од пару мільонів до парунадцєт мільонів злотих. Были то видатки головни: кошти переїздів ансамблів і воживлєня, малєнкє винагородзїня для ансамблів, нагороди на конкєрєс, афіши. Бєвшє част прац: вєставн, одчїтн, вєдавництєва, роблєни були задармо.

Головнимє спосорамн кermєшєн были:

- Міністерство Култури і Штуки
- Парафя Греко-католицка
- Фундація ім. Стефана Баторого
- Бурміщ Міста і Гмінн Дукла
- Фїрма APC з Коросна
- Товариство Карпацкє

Думам, жє наступні кermєшє в Вілхівцї будут іщі кращї і цїкавшн, а Вілхєвянє і запрошенн і не тїкво запрошенн гості будут сє бавили кращє, так як на той великий ден кermєшєвийн прїстало.

А мам таку надїю, жє і вєпомнєт як їх дїдовє і вїтєовє вєпомнєнал тамтн давні кermєшєн, хто зна, можє для ннх іщі баржє вєселї і радїснн, бож то прїнци были кermєшє іх мєлодєстн.

Tadeusz Kielbasiński

Wracałem z jarmarku czy jak kto woli z bazaru z Krosna. Był dzień, o ile mnie pamięć nie zawodzi 2 sierpnia 1947 roku. Dobrze się szło bo chmurki przysłaniały słońce i było trochę chłodnawo. W tych latach do Krosna chodziło się pieszo, więc z domu wychodziło się nad ranem by wcześniej być na bazarze. Musiał to być poniedziałek, bo tylko w tym dniu odbywały się w Krośnie jarmarki, na których można było coś sprzedać lub kupić.

W domu wybieraliśmy trochę grzybów. Z wysuszonych i ponadziewanych na nitkę porobiliśmy wianki. Kilkadziesiąt takich wianków załadowałem do zrobionego z worka plecaka, zarzuciłem na plecy i w nocy wyruszyłem w drogę. W rękę niosłem torbę, w której miałem kanapkę z dwóch kromek chleba posmarowanych masłem i przełożonych serem. Wówczas na wsi było to jedyne dostępne jedzenie. Do Krosna zaszedłem raczej późno, mogła być godzina dziewiąta, może dalej, nie wiem, bo zegarka nie miałem orientując się jedynie po słońcu. Na jarmarku znalazłem jakieś miejsce, ściągnąłem plecak, wyjąłem parę najładniejszych wianków, wziąłem na rękę i zacząłem handlować. Stałem tak do wieczora ale wszystkiego nie sprzedałem, bo było tego sporo. Zaszedłem więc do znajomego żeby przenocować.

Na drugi dzień rano poszedłem jeszcze do sióstr zakonnych namawiając je na kupno moich grzybów. Kupiły parę wianków. Z zarobionych pieniędzy kupiłem dzieciom jakieś bułki. Zostało jeszcze coś grzybów ale nie dużo, w drodze powrotnej miałem więc lekko.

Idąc trochę drogą a trochę skracając drogę ścieżkami, doszedłem tak do wsi Ropianka, gdzie spotkałem znajomego. Pytał mnie gdzie byłem. Był zdenerwowany i powiedział:

— *Patrz ile wojska idzie, chłopów aresztują.* —

Rozstaliśmy się szybko a ja ruszyłem do domu. Minąłem centrum Olchowca i szedłem w kierunku Kolonii koło domu Toropity. Ja szedłem drogą a wojsko szło ze wsi, od szkoły na przełaj ścieżką koło cerkwi. Obejrzałem się bo usłyszałem, że ktoś na mnie woła. Zauważyłem, że biegnie milicjant i krzyczy — *Stój! Stój! Stój!* — Przystanęm, a dochodzący do mnie milicjant powiedział: — *Jesteście aresztowani.* Spytałem: — *Panie plutonowy, za co?* — Był mi trochę znajomy bo mieszkał w szkole i czasami chodził kupować u gospodarzy jaja, masło, mleko i ser.

Kiedy doszła do nas reszta orszaku, pośród wojska i milicji ujrzałem znajome twarze chłopów z Olchowca i Ropianki. Plutonowy nie odpowiedział na moje pytanie, tylko kazał mi dołączyć z tyłu do szeregu. W tym czasie przechodziła obok sąsiadka z Kolonii. Zapytałem ją, czy nie wzięłaby mojego plecaka do domu. Kiedy usłyszał to milicjant, kazał mi wszystko rzucić na ziemię. Tak też uczyniłem. Rzuciłem na ziemię plecak oraz buty, które niosłem w rękę. Buty były trochę twarde i zeschnięte, to też zaraz za Duklą zrzuciłem je i szedłem boso. Sąsiadka, Anastazja Szwahla zabrała plecak i buty a ja pomaszerowałem dalej boso.

Doszliśmy do Polan, na podwórko gospodarza Powchana gdzie kazano nam przysiąść na trawie. Obstawiono nas wokół wojskiem, które miało w rękach broń gotową do strzału. Siedzieliśmy na trawie i czekaliśmy nie wiadomo na co. Jak się szybko okazało, robiono również łapankę w Polanach, bo co jakiś czas dołączały do nas nowe twarze.

Siedzieliśmy tak parę godzin. Pod wieczór przyszła moja żona z kuzynką, której chłop był zatrzymany tu razem z nami. Żona przyniosła mi coś do jedzenia jakby wiedziała, że mnie czeka ciężki żywot w Jaworznie. Chciała mi to jedzenie podać do ręki ale wojsko nie zezwoliło na bezpośrednie spotkanie. Uprosiła w końcu żołnierza, żeby mi to jedzenie podał. Ten wziął zawiniątko, popatrzył co faktycznie jest w środku i podał mnie. Jak się okazało żona właśnie upiekła chleb i był on jeszcze ciepły. Chleb był czarny, z razowej maki mielonej w żarnach. Było też masło w garnuszku. Zaraz też wziąłem się do jedzenia bo od rana nie miałem w ustach niczego. Wieczorem powiadaliśmy na ciężarowe samochody i wyruszyliśmy w kierunku Krosna. Droga była wyboista, miejscami dyłowanka i samochód podskakiwał tak, że wewnątrz chciało powyrywać.

Dojechaliśmy do Krosna, gdzie samochody zatrzymały się pod więzieniem. Rozmieszczono nas po celach i zaczęło się przesłuchiwanie, które trwało do rana. Rano zapakowano nas ponownie na samochody i zawieziono do Rzeszowa.

Przesłuchiвано nas od rana do nocy na okrągło, czasem nawet po kilka razy w ciągu jednej nocy. Zadawano różne pytania. Czy należałem do partii Bandery? Czy nosiłem jedzenie partyzantom do lasu? Czy pomagałem ukrywać się Upowcom? Podczas przesłuchania stosowano różne tortury. Bito ręcznie i kijami. Kopano, zakładano patyki pomiędzy palce i ścisano a mózg wtedy przestawał istnieć. Jeśli przesłuchiwany tracił przytomność, polewano go wodą i dalej bito aby oprzytomniać.

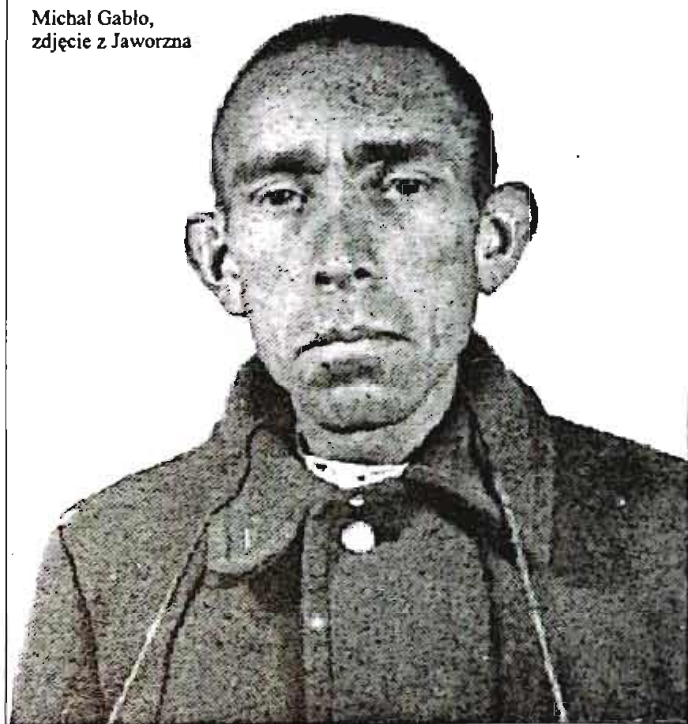
Kiedyś podczas takiego przesłuchania, będąc w biurze śledczego usłyszałem przypadkiem jak powiedział do jakiegoś wojskowego:

Вертавем з ярмаку з Кросна ці з базару як хто волит. Был ден 2 серпня 1947 року. Добрі ся ішло бо било кус холоднаво. Маленьки хмари присланияли іаскраве сонце. Втих роках ходилося пішо. Зато здому вишовем на доддя би рано бути на ярмаку. Был то понеділок бо лэм впонеділки ся одбивали ярмаки, де можна было дашто продати albo купити.

В дома назберализме грибив, висушили поздівали на хутки і поробилося вінці, зо звнклого миха зпобивем бруцак тепер зовут плецак. Заладувавем кіпканадцет віночків дотого бруцака, зашмарив на рамена тай вирушивем ше вночі до Коросна. До руки взявЕм між якус торбину де была для мене мерендя. Канапка був то домашні житні жліб посмаруваний маслом і переложена сыром пласканком, бо іншого іджиня втовди на селі не было. Зашовем до Коросна як на ту пору дня было юж дес година 9-та аможе дале бо годиника ем немав. А годину визначало сонце.

Нашовем на тім базарі акес міце для мойого товару. Зтягнувем бруцак з плечі — винявем пару вінці грибив взяв на руку тай почав потроха продавати. Стоявем аж довечэра і так вшиткого ем непродав бо того било споро. Адзем зашов до

Michał Gabło,
zdjęcie z Jaworzna



знайомого в Сужодолі би дагдепеночувати.

Раном встав тай зашов ше до сестер законних намавлаюці іх штобы собі купили грибу і так пару вінчіків собі купити.

Зароблених гроши купивем якус булку дітом. Бруцак стався цалком лехкий бо грибив зостало лем два віночки та ем вирушив ше передполудніом домив. Ідуці кус дорогов кус стешком так ем собі скорочав дорогу і дішовем до села Ропянка дем споткав знайомого, котрий ся ня звідував де ем був, авін якби був зденервуваний і повів домене: Смоле тівко войска іде, хлопів аресхтуют. Івтім часі ростализмеса. Я пішов домів. Дішовем юж за село Вілховец, коло Торопили. Я ішов задорогов а войско ішло стешком коло церкви в кіерунку колоні.

Віздривется бо хтос заду крічав — стуї! стуї! і літів в моім керунку, та я престанув а він гварат до мене — йєстесче аресхтувані. — Звідавется пане плутоновий зашто?

Бул знайомум, бо мешкали в школі і часто ходили по хижак за яйцями і маслом, сиром. Решта оршаку догонила нас і тавди увідівем знайоми твари з Вілхівце і Ропянки.

Плутоновий ріук до мене: долучіми до шерегу! Втім часі ишла сусідка домів зо села і я ей звідався ці невзяла би од мене тот бруцак. Міліціант почув бісиду і казав шмарити тот бруцак і боканчі яким ніусл в руках. Я шмарив она взяла. Ішовем босіи бо боканчі библи тверди і зосхсени бо небуло чім смарувати. І так помашерувализме до Полан аж до господаря Повха. Ту казано нам ся лосіети за хижов на подвірю. Обставлено нас в коліско войском котре било приготовлене з броніов до стрілу. Сіділизме чекаючі не відомо на што. Як ся

— *Cóż oni mi tu przywieźli? Mieli przywieźć Upowców a ci to są ludzie nie winni.*

Razem z towarzyszami niedoli spędziliśmy w piwnicach rzeszowskiego więzienia trzy dni i trzy noce. Myślałem, że po tych torturach nas zwolnią a oni zawieźli nas do Jaworzna.

Tu nas rozmieszczono po salach. Łóżka były trzy piętrowe a przejścia między nimi tak wąskie, że trudno się było przecisnąć. O godz. 6 rano był apel, to znaczy zbiórka w szeregach. Potem mycie na polu, pod kranem. Śniadanie składało się z pół litra czarnej, nie słodzonej kawy i jednej cienkiej kromki chleba. Po śniadaniu szło się zaraz do ciężkiej roboty budowlanej. Przydzielano nas do różnych prac, noszenia betonu, cegieł, kopania fundamentów itp.

Na obiad dostawali się jedną chochelkę zupy rzadziutkiej i bardzo słabo maszczonej. Kucharz jak brał tę zupe, to tak po wierzchu, delikatnie, żeby za dużo gęstego się nie wzięło. Część z chochelki jeszcze zlewał, tak że w końcu w misce było na dnie trochę rzadkiego i parę kostek ziemniaków lub buraków. Do tego dostawało się kromeczkę chleba cieniutką i długą jak dłoń.

Po obiedzie znów do pracy. Nie wolno było się objąć bo stójkowy zaraz dzielił deską gdzie popadło. Po pracy zaś pod kran i na kolację, na którą tak jak śniadanie składała się z kawy i kromki chleba. Ludzie słabli i wiedli jak trawa na słońcu. Byli tacy, którzy z głodu jedli surowe



Zaświadczenie o zwolnieniu z obozu w Jaworznie

ziemniaki, buraki, kapustę i kaczany, co popadło w ręce.

Nie było papierosów więc palacze aż się skręcali. Zbierali pety i palili skręty z worków po cementcie.

Panowały różne choroby. Najczęściej biegunka i czerwotka. Co zlikwidowano jedno ognisko choroby, zaraz powstawało następne i zbierało nowe ofiary.

Nieraz i nie dwa prosiłem Boga żeby prędzej przyszła śmierć i po mnie. Przecież byłem zupełnie niewinny.

Po trzech miesiącach zachorowałem na zapalenie płuc. Kaszlałem tak, że wnętrzności chciały we mnie potargać. Dano mnie więc na izbę chorych i kazano brać jakieś leki. Jedzenie wprawdzie nie było lepsze ale do roboty nie musiałem już chodzić. Czas mijał, zaczęły się mrozy a ja nadal byłem bez butów. Kiedy na apelach przebieierałem zmarzniętymi nogami, deptano mi po nogach ciężkimi butami i kopano także. Podczas takiego bicia jeszcze nam dokuczano: A bandytom będzieś pomagał?

Nie mogłem już chodzić i byłem bardzo słaby. Nosiliśmy we dwóch cegłę na noszach. Prosiłem swego kompana, żeby dużo nie ładował bo jestem chory i słaby. Na szczęście mnie posłuchał. Najbardziej dokuczała mi noga. Bolała mnie kość od uderzenia a podeszwy były splekane tak, że trudno było umyć do czysta w zimnej wodzie na mrozie -100. Za brudne nogi dostawało się 25 desek, tak że na drugi dzień nie można było chodzić. Raz o północy przyszła kontrola a mój kolega miał na nodze czarną skazę od smoły. Nie zauważył przy myciu. Kiedy kontrolerzy zauważyli, dostał 25 desek i zwiłzył się z bólu jak wąż. Stosowano też i inne sztuczki. Brano na przykład człowieka na korytarz gdzie kilku silnych mężczyzn odbijało go jak manekina. Albo też wybierano silnego chłopca z sali i kazano mu bić takiego winnego. Jeżeli taki wybrany litował się i bił za słabo to wtedy barakowy albo salowy wymierzał karę obydwóm. Powtarzał, ja cię nauczę jak się bije i walił z całej siły pięścią w twarz.

Jak leżałem na izbie chorych, to poznałem Dmytra pochodzącego z sąsiedniej wsi. Dmytro pracował w kuchni i jak wyszedłem z izby chorych, czasami podrzucał mi kromkę chleba.

Po jakimś czasie dostałem wreszcie pierwszą paczkę z żywnością. Były w niej również buty, które bardzo mi się przydały. Ach, jak bardzo

okazało późniejsze robleno po seli lapanku, bo szto jakuis czas di nas doluchali novi osobu. Sidilizme tu paru godin i już pid vichor prišla žena zo svoiv kuзинков kotri tиж хлопа zabrali. Жена приїзшла мі штос доїджиня. Хотіла мі то подати особисті але не зезволено нас. Під вичор казано нам повходити до тїяжарових аут яки били під пландеков. Іхализме через Дуклу до Коросна але нїхто незнав де нас везут. Дорога була страшна вибойі і дилованка. Ауто ся килало раз на єдну сторону то на другу аж бурта доставала до зимлі. По дилованци підскаував аж кумки хотіло поторгати. Доїхализме до Коросна під арешт і розміщено нас по ревнициях. Зачолєсь переслухання до рана. Рано зас нас заладувано на аута і завезено до Жешова де нас тримано трий дни і трий ночі. Переслухувано нас через ден і ніч. Звїдувано ся нїя ці нале-жавєм до парті Бандери, У.П.А. і тп. Чі носив істи банде-рївцям? Чі їм помагал? Стосувано рїжні тортури. Бито ручні і киями, копано, закладано кїї по меже палці а потїм стискано. Палці трїщили а вголові ся маячіло. Бивало так жеся притомнїст тратило то поливано водов і дале бито. Домагано ся коничні жеби ся признати. Но аяк можна ся признати як ся єст невинним.

Раз підчас такого переслухання бувєм в бюрі сьлїдчого гвошов войсковий майор і зачуєм як до себе бісїдували. — *Што они мі ту привезли. То сут луде невини. Мали нам прївести бандерївцї.* Так минуло переслухання в Жешівским арешті. Збитих, посиньачених, лєдво живих завезено нас до Явожна. Ту нас розміщено по салах. Ліжка били трий поверхови а перехід був так вузький же тпудно былося минути.

Рано был апел о годині 6, застелїня ліжок, митя до паса потїм сїдїна — чорна кава пївлїтри і кусок хліба вгладала як мала долонь. По сїдїнано прїгїлано роботу вшєляку як на будові. Носїна цєгли, малти та инши праці.

На обїд доставализме єдну кохлу зупи малобїтї пївлїтра але нїколи небіло, рїдєнької і мало мащєной.

Кухар як брав кохлов зупу та так по верху шоб густого ся не взяло, ще до того му полова ся розлала зповоротом до горце. І на мисочи знаходилося нару кусків бураків або бандурок, залежні яка зупа была готовлена. До той зупи такош доставалося кусок хліба. По обїді назад до роботи. Невїлно ся било обивати бо мїх пїлнїючїх нас было повно на кожїм кроци. Та за таке обивання доставалося тугє ланя палицов. Лудє слабили і сїли в очах, бо хєдоїдали. Так же лудє лїи качани, капусту та бураки што попало в руки аби живїт наповнїти. Дуже нас було курясїх а дугану не било. Та инши салови, бараків курїли папїроси а нас кортило же ажме ся скручали зтого прагнїня. Збералося пети і рїжне лїсця. Та небіло дочого закрутуту цїгарету, тася крутило навет з мїха по цїментї. А як хто дорвав кавалок казети то тримав як грошїф. Панувала зато хороба червїнка і фурт забєрала засобов колийнїх слабшїх лудєй. По тїрїох мїсяцях я захворїв тїжко, кашлав і плув кїрвїнов, зато дали ня на так звану їзбу хворїх. Ту мєні давано якїс лїки но і неказано нїчого роботи та троха лїпше было їджїня. Мїняв третїй мїсяц, наставали морози ая фурт бив босїй, стояєв на апєлу по пївгодини. Перебєрав ногами заштом гоставав бїтя по ногах або по твари. Копано тїжкїма боканчамї де попало. В той ден я немїх ходити бив слабїй а носїли мї вє двох цєглу на ношах, та єм просїв свого товариша шоб дужє неладував Же єстєм бар слабїй — послухав нїя. Підчас макого бїтя їщі докучано а бандерївцям будєш носїв їджїня? Най барже мї докучала нога, болїла голєнь од копнїня. Пїдошви били зтїрскани трудно било вмити мїа на морозї до дїсят стопни а за бруднї ноги доставалося по 15-25 дошок. На другїй ден неможна било ходити на ногах. Раз о пївночі зашла контрол і мїй сусїд мав сказу на пїдошві од смоли — вїдочнї незауважїв як бїв мити і мїж му ся достала мака порцїя дошок. Албо брано такого на корїтарь атам стояло зо шєстох хлопїв і одбївали го сден од другого аж впаєв.

А бїло і так же як ся нехотїло саловому бити та собї доберав зо салї мїцного хлопа і му казав бїти другого і было так што сден вїзєнь слабо бив та товдї доставали бїтку обай і гварїв до вїзня — я тї покажу як ся бє, і тобди валїв го в пїск прав пїасчїов.

Як єм лєжав хворїй на так званї їзбї хворїх познаєв вїзня зо сусїднього села Мїтра якїй помаєв при кухнї. Та як єм вїшов зо шпїталє та часом мї подаєв кусок хліба. Нарєшті пришла упрагнєна пачка з дому зо живїсїчов та доставєм боканчї на четвєртїй мїсяц. Было то звичур і мїх я понєстї досїта хоє раз за трий мїсяцї.

Рано пїшов я на роботу, потїм вернув на салу а пачку юж небуло, коротко я нїєв натїшїєв. А били і такї випадкї же як достав пачку з їдлом і гвичур поїв до сїта а рано мї Його

ja się cieszyłem z tej paczki. Myślałem, że choć raz będę mógł się najęść do syta. Tak też zrobiłem. Było już po pracy, usiadłem więc na łóżku i jadłem. Trochę jedzenia dałem również towarzyszom.

Rano wstałem i poszedłem do pracy a jak wróciłem paczki już nie było — tyle się nią nacieszyłem.

Były i takie przypadki, że jak ktoś dostał paczkę z żywnością, siadł i jadł do syta, to rano znajdowano go w kącie nieżywego. Takich przypadków było kilka na mojej sali.

Ludzie słabli, spadali z sił. Tak było z Janem Morjakiem, który wziął z taczek buraka i schował za pazuchę. Barakowy, który to zauważył zbil, go i skopał tak, że Morjak od tej pory chorował. Lekarz na izbie chorych powiedział, że jego i tak szlak trafi. Za niedługi czas Morjak, młody chłop, kawaler, zmarł i został pochowany w Jaworznie.

Widziałem jak go rano w prześcieradle wynieśli do brzoźowego lasku. Myślałem wtedy i prosiłem Boga żeby prędzej po mnie przyszła

нашли кученого в куты салі не живого. Луде схли в очах, хворіли на червінку та інші хвороби. Так було з Іваном Моряком який раз зхотів з тачок бурака і сховав запазужы а увідів то бараковий і шмарився на нього з пясчями, повалили го на зимлу і копали. Так він одтого хворів, часто персбивав на ізбі хворнж і по двох тижняж він переходив плацом і курич якогос там папіроса і хтос то зауважив і поскаржив бараковому а той повів: най курит, його і так шлак трафит. І так незадовго ся стало. Молодий хлоп, кавалір помер там в Явожні. Рано окрутили го в прістерадло тай винесли до ліса. Нераз я в духу думав собі штоб скоріше пришла смер і на менз, жеби ся так не мучіти ту. Під конец юж я зас сильно захворів, зпух я так страшні же неміх ходити а дотого іщі кашел менз мучів і нога чорна була як угел. Песережая зас 12 днів і юж ішли поголоски же будут нас пуццати домів. я не вірив бо мене страх огарняв як зайти домів такий слабій і худий. Ходила якас комиссия з



Rodziny Gabłów, Toropilów, Mikulików, Romańczaków. W środku siedzi Michał Gabło. Zdjęcie z 1982 roku.

śmierć, żebym tak się tu nie męczył.

Chorowałem coraz bardziej. Spuchłem tak bardzo, że nie mogłem chodzić, do tego jeszcze kaszlałem i noga dokuczala mi coraz bardziej, była czarna jak węgiel. Przeleżałem 12 dni na izbie chorych. Wtedy dowiedziałem się, że będą nas zwalniać do domu. Ogarnął mnie strach, jak ja dojdę do domu kiedy jestem taki słaby. Chodziła jakaś komisja z Czerwonego Krzyża ale ja nie widziałem, żeby rozmawiali z więźniami. Wreszcie słychać było na dobre, że wyjdziemy na wolność. Każdy z więźniów dostał swój numer na tabliczce powieszzonej na szyi.

Ach! Jaka radość panowała wtedy w naszych sercach, że wreszcie będziemy mogli zobaczyć swoje dzieci, żonę, dom i ziemię.

Wypuścili nas w południe. Doszliśmy do stacji, wsiedliśmy do pociągu i nad ranem byliśmy w Krośnie. Z Krosna szliśmy z początku grupą ale potem silniejsi poszli do przodu. Przeważnie byli to młodszy kawalerowie. Ja szedłem całutki dzień, choć skracalem sobie drogę. Tak trudno było dowieść się do domu. We wsi byłem gdzieś o siedemnastej. Idąc do góry Dobańcami patrzyłem się na okna i zastanawiałem dlaczego w domu się nie świeci. Jak się później okazało, żona nie miała za co kupić nafty.

Po ciemku otworzyłem jedne drzwi, potem drugie ale potknąłem się o wysoki próg i upadłem na ziemię. Chciałem szybko wstać ale nie mogłem dopiero pomogła mi żona, która mi się dziwnie przyglądała, jakby mnie nie poznawała. Wtedy dopiero coś powiedziałem, żeby się

Червеного хреста але вязні з нима не бісідували бо ім не дано. Штос на ден ці два нас повідомлено що підеме домів. Каждый вязень мав табличку з своїм повишено на карсы. Ах яка радист панувала в наших душах же будемо могли відіти своїї діти, жену, хату і зимлу. Випустили нас дес в полудне, тай повсідали до потягу і над раном ми били в Коросні. З Коросна я ішов цілий ден і хоц я зкорочав собі дорогу, куе стежком а кус дорогом то і так трудно било ся догличі домів. Ішли зме вшеляко спочатку групов а потім нашлися міцніши та пішли до переду. Были то хлопці молодші, каваліри.

Довлекли мися дес на годину 6-ту вичером. Так ідучі догори Добаńцами позеравсм на хижу та на вікна і фурт думавем чом ся не світит. Якса потім okazało жена не мала зашто купити камфіни, цукрю і солн. А я гроші за продани гриби передав поліцантови жеби дав жені. Але він не дав бо думав што одтамал нхто юж не верне. Потім я згłosив комедантовн яка справа, таа мі вертав по пару злотих місячні. Потемку я отворив едні двері тай потім други. А же поріг бив високий тай ем ся пошпотнув і ем впав на свою земличку. Хотібсм стати сам алем скоро неміг аж цена пришла з помочов і помогла статі. Зауваживем же якбн зразу ня не познавала в темностях. І товдим я промовив — небійтсся, а жена за той час пішла до кута і підкрутила літарно яка была скручена же ледю ся блисцала. А діти ся поскривали дес на сушню бо і зимно в хаті

мnie nie bali. Żona podkreśliła lampę, która się ledwie żarzyła. Dzieci pochowały się po kątach a żona podała mi kawałek czarnego chleba ze słodkim mlekiem. Zaraz poszedłem spać do swojego łóżka i spałem snem twardym mimo, że męczył mnie kaszel, że płuca chciało wydrzeć.

Przez pierwsze trzy miesiące musiałem się meldować na posterunku rano i wieczorem, przez następne trzy już tylko rano.

W czasie aresztowania oddałem milicjantowi pieniądze za sprzedane grzyby, żeby przekazał je mojej żonie. Jak się okazało policjant licząc na to, że nie wrócę do wsi już nigdy, zatrzymał te pieniądze dla siebie. Kiedy po powrocie z obozu powiedziałem o tym komendantowi milicji, ten kazał zwrócić mi wszystkie pieniądze. Milicjant zwracał mi co miesiąc po parę złotych.

Ciężko było powrócić do zdrowia bo leki były drogie a ja nie miałem pieniędzy. Długo leczyłem chorą nogę, jeszcze dłużej płuca. Na dobre nie wyleczyłem się już nigdy. Zwracałem się do różnych instytucji i urzędów o odszkodowanie za pobyt w Jaworznie ale wszędzie dostawałem odpowiedź negatywną. Sąd w Krakowie uznał, że sprawa jest przedawniona i nic mi się nie należy. Dałem więc spokój, chociaż nadal czułem się pokrzywdzony, że siedziałem niewinnie i straciłem zdrowie w Jaworznie. Jak wychodziłem z obozu ważyłem 43 kg.

Michał Gabło (59)

wspomnienia zanotował syn, Mikołaj Gabło.

было і темно. Почавсм жені і дітом оповідати як там было а она мі подала кусок хліба чорного і гарнятко молока солодкого. Тай захвілину пішовя спати на свою постіл і зразу заснув камінним сном. Тівко в грудях грало мені і зато будився бо кашел плуця хотіл видерти.

Раном встасем тай пішов ся мелдувати на постерунок жем ест вдома а не в лісі. І так было через трий місяці рано і гвечур а потім по тріох місяцях ходивя але тівкі юж раненько о семі годині.

Тяжко было прити до себе бо ліки были дороги а я немав гроши. Довго я лічів ногу а іщі довше я лічів своїй грыди і так зато добрі я юж николи не вилічўся. Звертавсмся всяди до ріжних урядів аж трафивсм до суду войскового в Кракові што бу мі дали да якс одшкодування але мі одповіли же справа ест прздавнаена та мі ся неналежит. Тай см соби мусів дати спокій.

Алем спати по ночах неміг, фурт см собі думав заштот сидів і здоровля стратив в Явожні? А як см виходив з лагру та ем важнів 43 кіла.

Михал Габло (59)

wspomnienia zanotował syn, Mikołaj Gabło.



Ewa Burjak, Pelagia i Wasyl Toropilo, Maria Chudyk, Michał Gabło - drugi od lewej, Michał Burjak (1982 r.)

Do czytelników.

Kilka tygodni temu odnaleziono w Olchowcu, w pobliżu nieistniejącego dzisiaj gospodarstwa Mikołaja Burjaka - Kuszary (7) (miejsce znalezienia krzyża pokazujemy na fotografii na stronie 1) rozbity krzyż, wykonany z piaskowca. Krzyż jest obecnie odnawiany. J Na jego cokole wyryty jest napis, z którego odczytać dziś można jedynie imię i nazwisko — *Teodor Szczerba*. Nazwisko to nie figuruje w spisie dawnych mieszkańców Olchowca a nikt z obecnych mieszkańców nie zna jego historii ani nie wie kim był Teodor Szczerba. Zwracamy się więc o pomoc do Czytelników. Czy ktoś z Was pamięta kim był Teodor Szczerba, czy mieszkał w Olchowcu, z kim był spokrewniony, gdzie była jego chata? Jeżeli coś wiecie napiszcie do nas na adres redakcji *Głosu spod Horbu*.

*Za pomoc z góry dziękujemy.
Olchowiec wrzesień 1996 rok
Redakcja*

До читачів

Пару тижнів тому однайдено в Вілхівци(коло газдівки (7) давний господар Миколай Буряк, Кушвара, місце означено на фотографії наї стране) розбитий хрест, зроблений з каменя пісковця. Хрест ест втій хвілі в ремонті. Під хрестом на постументі є імено і назвиско Теодор Щерба дотого іщі пару трудних слів до одчитаня. Поневаж не маме того назвиска на списі давних мешканців Вілхівце ани неможеме докладні ся того довідати помеже тих мешканців які є втій хвілі в Вілхівци. Звертаме ся з прошанієм до наших читачів о поміч. Чи хтос з Вас помнятат, хто то был *Теодор Щерба* ці мешкав в Вілхівци і зкит був родина а такош де його была хыжа? Як знате — то напиште донас на адрес редакції *Голос спід Горба*, Товариство Карпацкс.

*Вілховец вересень 1996 рік
Редакція*

Olchowiec opustoszał. W ludnej ongiś wiosce, liczącej w 1939 roku 89 gospodarstw, pozostało obecnie 14. Gdzie się podziali dawni mieszkańcy Olchowca? Trzy fale wysiedleń — wywózki na roboty do Niemiec (43 osoby), przesiedlenia na Ukrainę (ok. 260 osób) i wysiedlenia na Ziemię Zachodnią w ramach „Akcji Wisła” (ok. 35 osób) — rozrzuciły ich po kilkunastu krajach całego świata. Ukraina, Niemcy, Francja, Australia, USA, Kanada, Słowacja czy wreszcie północna i zachodnia Polska, stały się ich nowymi ojczyznami. Czy jednak napewno?

Mimo upływu pięciu dziesięć lat od czasu przesiedleń, tęsknią do starych rodzinnych stron. W listach skierowanych do nas, w bezpośrednich rozmowach w Olchowcu, czy w gościnie na Ukrainie, wyrażają swą tęsknotę, rozpytują o sąsiadów.

Do wielu z nich dotarliśmy, zbierając adresy i informacje o miejscach ich pobytu. Wielu adresów jeszcze nam brakuje, wiele jeszcze jest do uzupełnienia.

Postanowiliśmy opublikować zgromadzone przez nas adresy, spełniając prośbę wielu dawnych mieszkańców Olchowca, szczególnie mieszkających na Ukrainie. Sądzymy, że pomoże to w ponownym nawiązaniu kontaktów pomiędzy rodzinami czy dawnymi sąsiadami.

Prosimy jednocześnie o dalsze nadsyłanie informacji o brakujących w naszym wykazie adresach. Nieraz nawet najdrobniejsza wzmianka może nam pomóc trafić na ślad brakujących nam adresów.

Wykaz prezentujemy w.g. ustalonego w poprzednim Głosie spod Horbu porządku, podając numer kolejny gospodarstwa z 1939 roku z nazwiskiem głowy rodu (gospodarza) z tego okresu.

Prosimy wszystkich o nadsyłanie nam poprawek i uzupełnień. W listach do nas prosimy o podawanie numeru gospodarstwa i nazwiska gospodarza, ułatwi nam to porządkowanie spisu.

Вільховець перерідився. З залюдненого колись села, котре в 1939 р. мало 89 загорід, лишилося 14. Де поділися тамтешні мешканці Вільхівця? Три пересідлення розшмарили їх по різних сторонах світа. Висідлення до Німеччини на роботи — 43 особи, пересідлення на Україну — 260 осіб і на західні землі під час „Аkcії Вісла” — 35 осіб. Україна, Німеччина, Франція, Аустраля, Америка, Канада, Словаччина, північна Польща — тоти країни zostали їх новими отцовизнами. Чи на певно?

Хоц минуло так дуже часу, бо понад 50 років от пересідлення то и так цинтя за родинним селом. Их смуток з того же мусять жыти далеко от родинних сторін, можна вычути в листах, котри до нас пышуть, в бісідях в Вільхівці и на чужині, збідуються о сусідів.

До великой части наших родаків з Вільхівця нам удалося дотерти. Мы збераме адресы и ведомости о их місцях замсхання.

Мы маме замір выдрукувати адреси, котри мы зме юж зобрали, жебы также сполныти просьбу давних вільховянів, а передовсім тых, котри жыють на Україні.

Мы думаем, же в тот спосіб уможылыты контакты меже собом, може быти же в різних, нераз важных справах.

Просыме также о дальше прысылания ведомости о адресах, котры нам бракуе. Навет наймынша відоміст може нам помочи трафити на сліди родин, котрих адресів не маме.

Представламе спыс мешканців з назвыскыма господарів з 1939 р., з нумерами хыж, так як в першом Голосі спід Горба.

Просыме выштыкых о прысылания поправок з впысаном нумеру хыжи і назвыском господаря (так як в Голосі). Даст нам тото можливість упорядкуванія спысу.

Olchowianie dziś. Spis. Вільховяне гнес. Спысок.

1. Solenko Jan — Соленко Іван

* Solenko Jan (prawnik)

— Соленко Іван (правник)

290022 м. Львів, ул. Виговського 27/24, УКРАЇНА

* Morjak Anna (wnuczka)

— Моряк Анна (внучка)

м. Львів, ул. Богдана Хмельницького 192, УКРАЇНА

7. Burjak Mikołaj (Kuszwara)

— Буряк Миколай (Кушвара)

* Fedak Ewa (cóрка) — Федак Єва (дівка)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 55/3, УКРАЇНА

* Reheta Luba (wnuczka)

— Рєгєта Люба (внучка)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 55/4, УКРАЇНА

12. Gabło Wasył (Lejko) — Габло Василь (Лейко)

* Gabła Nikolaus (syn) — Габла Ніколаус (сын)

8500 Nürnberg 50, Joh-Kriegerstr. 7, NIEMCY

* Holuta Mikołaj (wnuk) — Голота Миколай (внук)

Zyndranowa 25, 38-454 Tylawa, POLSKA

* Gabło Jan (syn) — Габло Ян (сын)

Olchowiec 1

dzieci — діти

Andrzej Gabło — Андрій Габло

Maria Gabło — Маря Габло

Krystyna Gabło — Кристина Габло

14. Lejcius Anna — Ленишось Анна

* Lejcius Grzegorz (syn) — Ленишось Григорий (сын)

290026 м. Львів, ул. Івана Чмоли 1/7, УКРАЇНА

15. Fedak Anastazja (Polycjanka)

— Федак Анастазя (Полицянка)

* Fedak Jan (syn) — Федак Іван (сын)

290047 м. Львів, ул. Артема 63/22, УКРАЇНА

16. Bicek Syrył (Cygan) — Бицек Кирило (Цихан)

* Bicek Andrzej (wnuk) — Бицек Андрій (внук)



Ewa Fedak

52-118 Wrocław, ul. Chińska 2a m. 10, POLSKA

17. Siwak Piotr (Cygan) — Сівак Петро (Цихан)

* Siwak Michał (syn) — Сівак Михал (сын)

Olchowiec 4

* Siwak Rozalia (wnuczka) — Сівак Розалія (внучка)

52-119 Wrocław, ul. 3 Maja 11 m. 10, POLSKA

* Hołubiszyn Józef (wnuczka)

— Голубішин Юзефа (внучка)

52-118 Wrocław, ul. Chińska 3c m. 12, POLSKA

* Siwak Stefan (wnuk) — Сівак Стефан (внук)

52-119 Wrocław, ul. 3 Maja 12 m. 2, POLSKA

* Delimata Maria (wnuczka)

— Дєлімєтє Маря (внучка)

52-118 Wrocław, ul. Chińska 3c m. 12, POLSKA

22. Romańczak Michał — Романчак Михал

* Romańczak Andrzej (syn) — Романчак Ангрий (сын)

с. Сокильники, р. Нустометовський, обл. Львівська, УКРАЇНА

24. Chudyk Teodor (Mychalyska) — Худик Федор (Михальська)

* Chudyk Jan (syn) — Худик Ян (сын)

Olchowiec 6

* Mikulik Teresa (cóрка) — Микулік Параскева (дівка)

Olchowiec 22

* Wojciechowski Anna (cóрка) — Войцеховські Анна (дівка)

9 Chemin du Vicux Château, 42390 Villars, FRANCJA

dzieci — діти:

cóрка Anna Maria Wojcichowski

— дівка Анна Маря Войцеховські

* Chudyk Michał (syn) — Худик Михал (сын)

71-637 Szczecin, ul. Emilii Plater 79 m. 6, POLSKA

dzieci — діти:

Dariusz Chudyk — Дарюш Худик

Przemysław Chudyk — Перемислав Худик

25. Romańczak Jan (Wańko) — Романчак Іван (Ванько)

* Myszkowska Maria (cóрка) — Мишковська Маря (дівка)

м. Львів, ул. Тролейбусна 10/47, УКРАЇНА

* Szczerba Anna (?) — Щерба Анна (?)

м. Львів, УКРАЇНА

* Nizińska-Romańczak Paraskewia (cóрка)

— Низи́ньска-Романчак Параске́ва (дівка)

с. Османс, ул. Тернопільська, УКРАЇНА

* Fedak Anna (cóрка) — Федак Анна (дівка)

290053 м. Львів, ул. Шухова 10/8, УКРАЇНА

27. Ardan Pawel (Zajęc) — Ардан Павло (Заяц)

* Ardan Mikołaj (syn) — Ардан Миколай (сын)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 45/1, УКРАЇНА

29. Skorodyński Michał (Gabłyszyn)

— Скородинський Михал (Габлишин)

* Skorodyński Michał — Скородинський Михал

Jemikowo 39, 72-212 Dębice, POLSKA

32. Skorodyńska Ewa (Bereźnia) — Скородинська Єва (Березня)

* Morjak Anastazja (cóрка) — Моряк Анастася (дівка)

Olchowice 12

* Gablo Maria (wnuczka) — Габло Маря (внучка)

Olchowice 20

* Morjak Mikołaj (wnuk) — Моряк Миколай (внук)



1. Maria Romańczak — Wańko (25), siostra 4
2. Paraska Burjak — Stary Michał (38)
3. Olena Ardan — Zajęc (27)
4. Anastazja Romańczak — Wańko (25)
5. Anna Skorodyńska — Stysienko (5)
6. Paraska Burjak — Kuszvara (7)
7. Oryszka Romańczak — Wańko (25), córka 4

8. Anastazja Skorodyńska — Stysienko (5), córka 5
9. Paraska Chudak — Stefańczyk (6)
10. Ewa Burjak — Broda (37)
11. Mikołaj Fedak — Wanius (52)
12. Michał Morjak — Bajtko (73)
13. Andrzej Fedak — Kaczmawil (21)
14. Andrzej Hawrylak — Petrak (58)

15. Anna Szwachła — Mikołaj Mikulik (60)
16. Andrzej Hawrylak — Petrak (58)
17. Andrzej Burjak — Kuszvara (7)
18. Paraska Morjak — Iwanko (42)
19. Paraska Morjak — Kozak (44)
20. ??? Morjak — Kozak (44), córka 19
21. Jan Morjak — Kozak (44), syn 19

Olchowice 12

* Szwachło Michał (wnuk) — Швагло Михаило (внук)

290035 м. Львів, ул. Дністровська 17/40, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Wasył Szwachło — Василь Швагло

Irena Szwachło — Ірина Швагло

* Fedak Luba (wnuczka) — Федак Люба (внучка)

290026 м. Львів, ул. Словянська 4/16, УКРАЇНА

34. Krawiec Michał (Orenycz) — Кравець Михал (Оренич)

* Krawiec Dymitr (syn) — Кравець Дмитро (сын)

290066 м. Львів, ул. Червоної Калини 77/34, УКРАЇНА

35. Romańczak Teodor (Pajzin) — Романчак Федор (Пайзін)

* Fedak Maria (cóрка) — Федак Маря (дівка)

ul. Cedzyńska 4 m. 9, 59-300 Lublin, POLSKA

* Romańczak Andrzej (wnuk) — Романчак Андрій (внук)

ul. Dąbrowszczaków 64 m. 31, 38-400 Krosno, POLSKA

* Tomaszczyk Anna (cóрка) — Томашик Анна (дівка)

Olchowice 8

* Skalska Maria (wnuczka) — Скалєцька Маря (внучка)

Hańczowa 64, 38-316 Wysowa, POLSKA

* Romańczak Władysław (wnuk) — Романчак Владислав (внук)

Olchowice 11

36. Burjak Andrzej (Broda) — Буряк Андей (Брода)

* Burjak Stefan (syn) — Буряк Стефан (сын)

38-454 Tyława, POLSKA

dzieci — діти:

Andrzej Burjak — Андрій Буряк

Jan Burjak — Ян Буряк

Stefan Burjak — Стефан Буряк

Halina Burjak — Галина Буряк

* Serniak Maria (wnuczka) — Серняк Маря (внучка)

Polany, 38-252 Krempna, POLSKA

* Burjak Oleksy (wnuk) — Буряк Олексн (внук)

Miejsce Piastowe, POLSKA

37. Burjak Jan (Broda) — Буряк Іван (Брода)

* Burjak Maria (synowa) — Буряк Маря (сынова)

Olchowice 9

* Romańczyk Janina (wnuczka) — Романчик Яніна (внучка)

Olchowice 14

* Danilo Anna (wnuczka) — Данило Анна (внучка)

Świątkowa 35, 38-252 Krempna, POLSKA

* Szwaś Maria (wnuczka) — Шваст Маря (внучка)

Targowiska 52a, 38-450 Dukla

* Burjak Jan (wnuk) — Буряк Ян (внук)

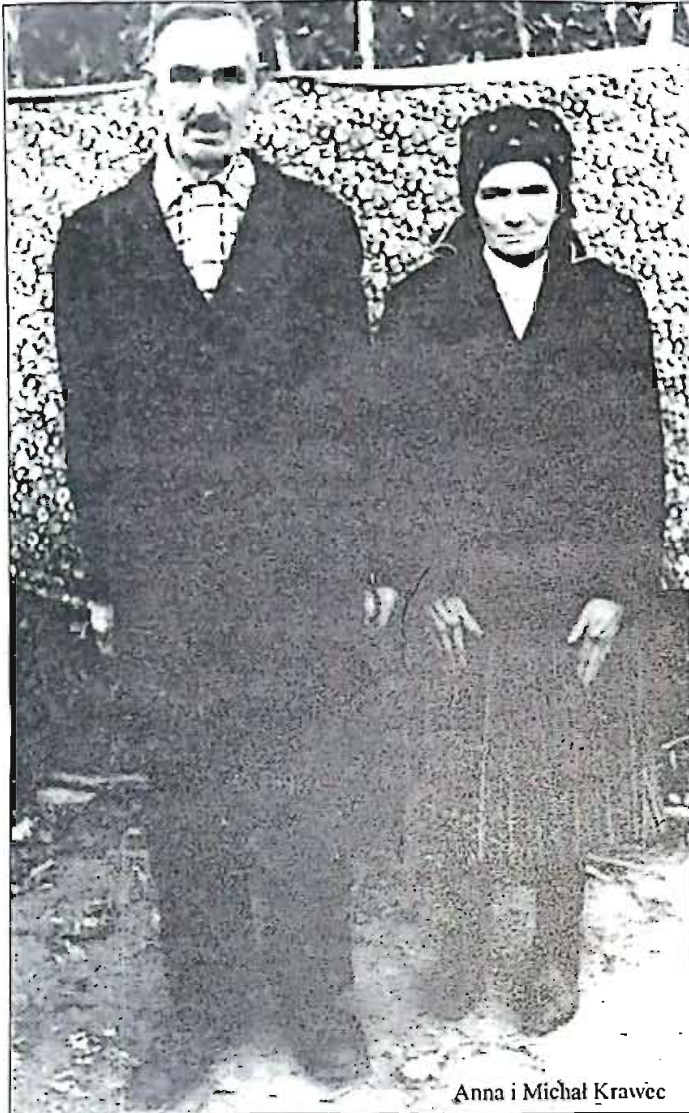
Olchowice 9

38. Burjak Michal (Stary Michal)

— Буряк Михал (Старий Михал)

* Burjak Wasyl (syn) — Буряк Васил (сын)

290031 м. Львів, ул. Хуторівка 55, УКРАЇНА

* Smoczylo Maria (cóрка) — Смочи́ло Маря (дівка)
USA* Fedak Paraskewa (cóрка) — Федак Параскева (дівка)
с. Поршна, обл. Львівська, УКРАЇНА**41. Romańczak Pawel (Magun) — Романчак Павло (Марин)**

Anna i Michal Krawiec

* Romańczak Jan — Романчак Ян

290066 м. Львів, ул. Рахівська 18/10, УКРАЇНА

43. Morjak Wasyl (Kozak) — Моряк Васил (Козак)

* Morjak Teodor (wnuk) — Моряк Федор (внук)

290022 м. Львів, ул. Головатого 4/8, УКРАЇНА

* Koracz Paraskewia (wnuczka) — Копач Параскева (внучка)

290031 ж. Львів, ул. Теслиюка 7/8, УКРАЇНА

* Koracz Jarosław (prawnik) — Копач Ярослав (правнук)

290031 м. Львів, ул. Теслиюка 15/54, УКРАЇНА

44. Morjak Teodor (Kozak) — Моряк Федор (Козак)

* Hret Maria (cóрка) — Грет Маря (дівка)

м. Львів, ул. Земельна 6, УКРАЇНА

* Hret Igor (wnuk) — Грет Игор (внук)

м. Львів, ул. Земельна 6, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Taras Hret — Тарас Грет

Natalia Hret — Наталя Грет

* Hret Olech (wnuk) — А́длі́н Іє́лі́ (а́іо́є)

м. Львів, ул. Земельна 6, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Nazar Hret — Хазар Грет

Roman Hret — Роман Грет

* Morjak Mikołaj (syn) — Моряк Миколай (сын)

Bóbrka 255, 38-458 Chorkówka, POLSKA

* Morjak Józef (wnuk) — Моряк Юзеф (внук)

Szczepańcowa, 38-457 Zręcin, POLSKA

dzieci — діти:

Hubert Morjak — Губерт Моряк

Paweł Morjak — Павло Моряк

Sabina Morajk — Сабі́нна Моряк

46. Morjak Jan (Berdar) — Моряк Іван (Бердар)

* Morajk Michal (syn) — Моряк Михал (сын)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянський, обл. Львівська,
УКРАЇНА**53. Romańczak Andrzej (Petruś) — Романчак Андрій (Петрусь)**

* Romańczak Ewa (cóрка) — Романчак Э́ва (дівка)

Olchowiec 11

* Luczkowiak Anna (cóрка) — Лучков'як Анна (дівка)

Osina 35 m. 1, 72-221 Osina, POLSKA

54. Burjak Michal (Grucyk) — Буряк Михал (Груцик)

* Fedak Anna (cóрка) — Федак Анна (дівка)

Olchowiec 10

dzieci — діти:

Michał Fedak — Михал Федак

Jan Fedak — Ян Федак

Olga Jurowska — О́лга Юровська

Leszek Fedak — Лешек Федак

Zenon Fedak — Зенон Федак

Rodzina Morjaków (1927 r.)

**57. Skorodyński Jan (Bereźni) — Скородинський Іван (Березьні)**

* Skorodyński Michal (syn) — Скородинський Михал (сын)

2457 W-Rice St., Chicago IL 60622, USA

* Skorodyński Andrzej (syn) — Скородинський Андрій (сын)

2324 W. Walton St., Chicago IL 60622, USA

58. Hawrylak Andrzej (Petro) — Гавриляк Андрій (Петро)

* Hawrylak Anna (cóрка) — Гавриляк Анна (дівка)

290026 м. Львів, ул. Гайдара 1/26, УКРАЇНА

* Hawrylak Paraska (cóрка) — Гавриляк Параска (дівка)

290031 м. Львів, ул. Бічна Хуторівка 1/6, УКРАЇНА

59. Gablo Michal (Lejko) — Габло Михал (Лейко)

* Gablo Teodor (brat) — Габло Федор (брат)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА

* Oczkus Hanna (córką brata) — Очкус Ганна (дівка брата)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА

* Gablo Mikolaj (syn brata) — Габло Миколай (сын брата)

292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА

* Szach Anastazja (siostra żony) — Шах Анастазя (сестра жены)

Seaton 50-23, 45 Brenthope Rad, AUSTRALIA



Rodzina Chudyków (1943 r.)

* Gablo Mikolaj (syn) — Габло Миколай (сын)

Olchowiec 20

dzieci — діти:

Bogdan Gablo — Богдан Габло

Renata Gablo — Рената Габло

Elżbieta Gablo — Елжбета Габло

* Toropila Maria (córką) — Торопила Маря (дівка)

Olchowiec 21

* Skorodyńska Hanna (córką) — Скородинська Ганна (дівка)

Polany 5, 38-252 Krempna, POLSKA

dzieci — діти:

Bogdan Skorodyński — Богдан Скородинський

Jan Skorodyński — Ян Скородинський

* Kielbasińska Anastazja (córką)

— Келбасинська Анастазя (дівка)

ul. Łubinowa 52, 94-239 Łódź, POLSKA

dzieci — діти:

Marzena Kielbasińska — Мажена Келбасинська

60. Mikulik Mikolaj (Szwahło) — Мікулик Миколай (Швахло)

* Delimata Maria (wnuczka) — Делимата Маря (внучка)

Myskowa 23, 38-252 Krempna, POLSKA

* Mikulik Jan (wnuk) — Мікулик Ян (внук)

Olchowiec 22

* Kielbasińska Małgorzata (wnuczka)

— Келбасинська Мальгожата (внучка)

Olchowiec 22

dzieci — діти:

Krzysztof Kielbasiński — Кшиштоф Келбасинський

62. Toropila Wasyl (Ryszko) — Торопила Василь (Ришко)

* Toropila Michal (syn) — Торопила Михал (сын)

Olchowiec 21

dzieci — діти:

Stanisław Toropila — Станіслав Торопила

Mieczysław Toropila — Мечислав Торопила

Jan Toropila — Ян Торопила

Grażyna Pałka — Гражина Палка

* Toropila Maria (córką) — Торопила Маря (дівка)

Dąbrowa Tarnowska, POLSKA

* Dyky Anna Dykania (córką) — Дики Анна Диканія (дівка)

Ropczyce, POLSKA

* Toropila Jan (syn) — Торопила Ян (сын)

Olchowiec 19

dzieci — діти:

Sławomir Toropila — Славомир Торопила

Anna Toropila — Анна Торопила

64. Lechocka Anna — Легоцька Анна

* Lechocki Jan (syn) — Легоцький Іван (сын)

290022 м. Львів, ул. Городецка 249/53, УКРАЇНА

65. Gablo Mikolaj (Galajada) — Габло Миколай (Галайда)

* Szczerbe Anastazja (córką) — Щербана Анастазя (дівка)

290026 м. Львів, ул. Енергетична 7/17, УКРАЇНА

PARAFIA GRECKO-KATOLICKA
W OLCHOWCU
I TOWARZYSTWO KARPACKIE
ZAPRASZAJĄ NA:



**ŁEMKOWSKI KERMESZ
ЛЕМКІВСЬКИЙ КЕРМЕШ
W OLCHOWCU**

w dniu 25 maja 1996 roku



w programie:

10⁰⁰ Uroczyste nabożeństwo w cerkwi w Olchowcu

12³⁰ Impreza w Domu Ludowym w Olchowcu,
w której między innymi:

- koncerty zespołów folklorystycznych:
Łemkowyna ze Lwowa
Zespół z Niżnej Polanki (Słowacja)
Julia Doszna z Łosia
Saba (Słowacja)

• referaty:

ks. dr Bogdan Prach — *Słowo o Unii Brzeskiej*

mgr Jarosław Gienza — *Ikona jako Sacrum*

• wystawy:

„Nie umrę a żyć będę i opowiem dzieła Pańskie”

„Olchowieckie Kermesze”

• zabawa ludowa i wspólne śpiewanie
przy akompaniamencie kapeli



Dobrodziejami Kermeszu są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Burmistrz Miasta i Gminy Dukla,
Towarzystwo Karpackie i Andrzej Rędzak — Firma ARS z Krosna

* Borniak Paraska (córką) — Борняк Параска (дівка)

290070 м. Львів, ул. Гната Ходкевича 14/47, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Larysa Borniak — Лариса Борняк

Oksana Borniak — Оксана Борняк

* Buczek Maria (córką) — Бучко Маря (дівка)

м. Львів, ул. Володимира Великого 63/65, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Igor Buczek — Ігор Бучко

* Barna Ewa (córką) — Барна Єва (дівка)

м. Львів, ул. Володимира Великого 5/21, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Włodzimierz Barna — Володимир Барна

Sergiej Barna — Сергій Барна

* Gabło Andrzej (syn) — Габло Андрій (сын)

УКРАЇНА

* Polomana Anna córka — Поломана Анна (дівка)

м. Львів, ул. Стрийська 87А/17, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Roman Polomanyj — Роман Поломаний

Irena Polomana — Ірина Поломана

* Gabło Jan (syn) — Габло Іван (сын)

м. Львів, ул. Володимира Великого 5/21 УКРАЇНА

dzieci — діти:

Andrzej Gabło — Андрій Габло

69. Romańczak Jan (Wancko) — Романчак Іван (Ванько)

* Romańczak Jan (syn) — Романчак Іван (сын)

290066 м. Львів, ул. Рахівська 18/10, УКРАЇНА

dzieci — діти:

Lesia Romańczak — Леся Романчак

Natalia Romańczak — Наталя Романчак

71. Burjak Stefan (Szkyla) — Буряк Стэфан (Шкыла)

* Burjak Michał (syn) — Буряк Мижал (сын)

Ruja 16, 59-243 Ruja, POLSKA

73. Morjak Mikołaj (Bajko) — Моряк Миколай (Байтко)

38-454 Tylawa, POLSKA

* Morjak Andrzej (brat) — Моряк Андрій (брат)

933 Grove St., Elizabeth N.J. 07202, USA

dzieci — діти:

Zenon Morjak — Зенон Моряк

Dana Morjak — Дана Моряк

* Fedak Maria (córka) — Федак Маря (дівка)

Strzelewo, 72-200 Nowogard, POLSKA

* Fesz Anastazja (córka) — Феш Анастася (дівка)

Barwinck, 38-454 Tylawa, POLSKA

* Morjak Mikołaj (syn) — Моряк Миколай (сын)

38-454 Tylawa, POLSKA



Mikolaj Gablo, Michal Toropila, Stanislaw Toropila, Bogdan Gablo

* Ducar Michał (syn siostry) — Дуцар Михал (сестри сын)

Krajne Černo 3, Ladomirowa, SŁOWACJA

* Ducar Stefan (syn siostry) — Дуцар Стефан (сестри сын)

Ladomirowa, SŁOWACJA

* Ducar Mikołaj (syn siostry) — Дуцар Миколай (сестри сын)

Krajne Černo 3

Ladomirowa, SŁOWACJA

79. Romańczak Andrzej (Pregun Czarny) — Романчак Андрей (Пергун Чорний)

* Romańczyk Jan (syn) — Ромнич Ян (сын)

* Romańczyk Rnastazja (60) (żona Jana) — Ромнич Анастася (60) (жена Яна)

Olchowiec 14

* Romańczyk Franciszek (wnuk) — Ромнич Францішек (внук)

Olchowiec 14

dzieci — діти:

Janusz Romańczyk — Януш Ромнич

Andrzej Romańczyk — Андрей Ромнич

Stanisław Romańczyk — Станіслав Ромнич

* Byndas Maria (wnuczka) — Биндас Маря (внучка)

Mszana, 38-454 Tylawa, POLSKA

81. Toropila Andrzej (Repak) — Торопила Андрей (Репак)

* Kowalczyk Anna (wnuczka) — Ковальчук Анна (внучка)

283270 Гримайлів, ул. І. Франка 2, обл. Тернопільська, УКРАЇНА

83. Burjak Mikołaj (Grucyk) — Буряк Миколай (Груцик)

* Siedlecka Anna (córka) — Седлецка Анна (дівка)

ul. Zamkowa 1 m. 16, 72-200 Nowogard, POLSKA

* Burjak Andrzej (syn) — Буряк Андрей (сын)

ul. Kowalska 1 m. 14, 72-200 Nowogard, POLSKA

* Urbanska Elzbieta (córka) — Урбанська Ельжбета (дівка)

ul. Pilsudskiego 12, 72-200 Nowogard, POLSKA

89. Gabło Andrzej (Galaŭda) — Габло Андрій (Галайда)

* Gabło Jan (syn) — Габло Ян (сын)

38-454 Tylawa 7, POLSKA

dzieci — діти:

Janina Gabło — Янина Габло

Stanisław Gabło — Станіслав Габло

Jolana Gabło — Іоланта Габло

* Wanca Anastazja (córka) — Ванца Анастася (дівка)

Zyndranowa, 38-454 Tylawa, POLSKA

dzieci — діти:

Maria Szczurek — Маря Шурек
 Michał Wonce — Михал Вонца
 * Gabło Mikołaj (syn) — Габло Миколай (сын)
 ul. Langiewicza 18, 38-400 Krosno, POLSKA
 * Gabło Teodor (syn) — Габло Федор (сын)
 38-450 Dukla

Mieszkańcy Olchowca osiadli we wsi po wojnie
Мешканці Вільхивце осідали по війні

1. Tomaszczyk Teodor — Томашик Федор
 żona Anna (Romańczak - 35) — жена Анна (Романчак - 35)
 Olchowiec 10
 dzieci — діти:
 Jan Tomaszczyk — Ян Томашик
 Krystyna Burjak — Кристина Буряк
 Halina Pacholczyk — Галіна Пахолчик
 Marek Tomaszczyk — Марек Томашик
 Ewa Tomaszczyk — Ева Томашик
 2. Pyrz Anastazja — Пыж Анастася
 Olchowiec

* Kondraciuk Aniela (córnka) — Кондрашок Анела (дівка)
 Olchowiec
 dzieci — діти:
 Robert Pyrz — Роберт Пыж
 Sylwester Kondraciuk — Цилвестер Кондрашок
 Katarzyna Kondraciuk — Катерина Кондрашок
 Alicja Kondraciuk — Аліція Кондрашок

Nierozpoznane numery gospodarstwa
Незнані номери газдівок

A. Morjak Wasyl — Моряк Васил
 290014 м. Львів, ул. Чермшина 48/2, УКРАЇНА
 B. Fedak Mikołaj — Федак Миколай
 292013 с. Дунаїв, р. Перемишлянськи, обл. Львівська, УКРАЇНА
 C. Fedak Maryn — Федак Марын
 290022 м. Львів, ул. Рахивська 20/1, УКРАЇНА

opracowanie: Tadeusz Kielbasiński



Sluzba Boża

Szanowni Mieszkańcy Olchowca!

Minęło już sześć lat odkąd Towarzystwo Karpackie wspólnie z Wami podjęło próbę przywrócenia do życia pięknego zwyczaju Waszych ojców i dziadów, uroczystego obchodzenia tradycyjnych świąt patrona Waszej cerkwi. Wtedy, kiedy zaczynaliśmy, oczyma wyobraźni widzieliśmy wspólnie, radosne święto, w którym biorą udział wszyscy mieszkańcy wsi odświętnie wystrojeni w stroje ludowe. Widzieliśmy licznie przybyłych mieszkańców sąsiednich wsi, którzy z podziwem i zazdrością patrzą na olchowieckie święto i myślą jak takie uroczystości urządzić u siebie. Widzieliśmy także rzesze specjalnie na to święto przybyłych gości i turystów.

Takie były nasze marzenia. Pewnie naiwne, bo po sześciu latach rzeczywisty obraz kermeszy wygląda dużo skromniej. Nie wszyscy mieszkańcy podzielali nasz optymizm, nie wszyscy też dali się przekonać do powrotu do tradycyjnych strojów ludowych. Być może nie potrafiliśmy ich przekonać do naszej wizji.

Wierzmy jednak nadal, że wcześniej czy później tradycja wróci do łask. Że w zalewie telewizyjno-magnetowidowej papki, tradycyjny strój, zwyczaj czy pieśń, stanie się czymś tak potrzebnym jak rodowe nazwisko. Czymś co odróżnia nas od innych, pokazuje nasze korzenie, daje powód do dumy. Co nie cofa nas do nienajlepszej przecież przeszłości, ale pozwala w pełni cieszyć się teraźniejszością.

Myślę, że wykonanej wspólnie pracy nie powinniśmy żałować,

mimo, że jej efekt nie jest na miarę naszych oczekiwań. Wierzmy bowiem, że nasz wspólny trud nie pójdzie na marne, i że kolejne pokolenia mieszkańców Olchowca będą cieszyć się swoim, obchodzonym corocznie świętem.

W tym miejscu chcemy gorąco podziękować wszystkim, którzy zechcieli z nami współpracować. Przecież te sześć lat wiele się od Was nauczyliśmy. Szczególnie wdzięczni jesteśmy Wam za zrozumienie i cierpliwość jaką nam okazaliście. A Waszej gościnności nie zapomnimy nigdy.

Jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

Prezes Towarzystwa Karpackiego
Andrzej Wielocha

Zespół redakcyjny: Mikołaj Gabło, Tadeusz Kielbasiński, Andrzej Wielocha
 Tłumaczenia: Mikołaj Gabło, Renata Gabło, Anastazja Kielbasińska
 Układ graficzny: Andrzej Wielocha

Wydawca: Towarzystwo Karpackie

Adres redakcji: „Głos spod Horbu”
 Olchowiec 23
 38-454 Tylawa

